Nr. 97. (Wydanie poranne). We Lwowie, niedziela dnia 28 lutego 1904. Rok XXXVII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony;
za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie	30 K — h	rocznie	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	kwartalnie	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	miesięcznie	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI" — Lwów, plac Marjacki l. 7. Telefonu Nr. 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. — Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
zwykły	8 halerzy	zwykły	10 halerzy
popołudniowy	4 halerzy	popołudniowy	5 halerzy

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Kraj. biura pośrednictwa pracy.

Lwów 26 lutego.

Wedle wiarygodnych wieści z Wiednia, ustawa krajowa o biurach pośrednictwa pracy uzyska wkrótce sankcję cesarską. Zostanie w ten sposób spełniony jeden z najważniejszych postulatów naszego kraju, który przyobleczony wreszcie w ciało ustawy obowiązującej i w życie wprowadzony, przecież może raz już kres położy szkodliwemu dla społeczeństwa wychodźtwu ludności wiejskiej za Ocean i do Niemiec, albo przynajmniej ujmie ten prąd w jakieś prawidłowe, dla naszego ludu zbawienne karby. Jak wiadomo, skutkiem zgoła odmiennych warunków kulturalnych i ekonomicznych, w jakich żyje u nas ludność wiejska w zachodniej i wschodniej części kraju, emigracja tej pierwszej nie jest ani w drobnej części tak szkodliwą, bo dla macierzystego społeczeństwa zupełnie bezplonna, jak drugiej właśnie. Tamtejsi wychodźcy, jakkolwiek o chłodzie nieraz i głodzie, ciągną za Atlantyk, po niejakim czasie grosz tam ciężko zapracowany najczęściej przysełają do kraju pozostawionym tu rodzinom, oczyszczają z długów swe ojcowizny, wykupują je ze szponów lichwiarskich i po szeregu lat powracają do sadyb czasowo porzuconych. Tego z reguły nie robią wychodźcy ruscy — a drobne wyjątki w tej mierze, jeśli się gdzie zdarzają, nie wchodzą w rachubę. Więc też emigracja ludności ruskiej, w ostatnich latach coraz silniejsza niestety, znaczy tyle, co bezpowrotna dla kraju strata tylu a tylu tysięcy rąk roboczych, jednostek, stanowiących dla każdego społeczeństwa najcenniejszy kapitał sił i zapasów materjalnych i moralnych. Nie dość jednak tej jednej, kolosalnej różnicy w obu rodzajach naszej zaatlantyckiej emigracji.

Podczas gdy nasz robotnik wiejski z Mazurów, odznaczając się wrodzoną energją i pracowitością, nawet pomiędzy Niemcami daje sobie radę i z każdej kampanji letniej przywozi do kraju na zimę i przednówek jakieś fundusze — robotnik Rusin, pod każdym względem nie dorównywujący tamtemu, staje się nawet w Europie, — wśród sąsiadów Niemców, przedmiotem haniebnego wyzysku i najczęściej powraca o żebranym chlebie z zagranicy, dokąd niesumienne agitacje hajdamackie go wypchały. W piśmie naszem podawaliśmy już kilkakrotnie rażące jaskrawością rzeczywistych szczegółów opisy nędzy, w jakiej ci nieszczęśni wychodźcy ruscy — dzięki swym „naganiaczom" — znajdowali się na dworcach stacyj pogranicznych (głównie w Oświęcimiu).

Otóż, aby z jednej strony módz skuteczną tamę położyć tego rodzaju niefortunnemu wychodźctwu ludności roboczej — przeważnie ze wschodniej części kraju — którą pod pretekstem braku zarobku w kraju, lub wrzekomego wyzysku ze strony polskich „obszarników," agitacja hajdamacka bez litości i sumienia rzuca w objęcia nędzy lub wyzysku niemieckiego, za granicą; z drugiej zaś, aby módz uregulować w sposób godziwy stosunki pomiędzy popytem a podażą pracy ludzkiej na roli w kraju całym, nowo stworzona instytucja biur pośrednictwa pracy okaże się niewątpliwie, po niedługim nawet czasie, prawdziwem dobrodziejstwem dla wiejskiego proletarjatu roboczego.

Te szlachetne i rozumne cele rzeczonej instytucji, podjętej przez sejm nasz jedynie dla dobra ludności wiejskiej, a w trafnem zrozumieniu interesów całego społeczeństwa — te cele, powtarzamy, uznało nawet owo wiecznie opozycyjne wobec wszelkich tz. „szlacheckich" reform stronnictwo ludowe i w organie swoim wita dziś z zadowoleniem zapowiedź rychłej sankcji ustawy. Przeciwnego jednak zdania są Rusini z obozu *Diła* i *Hajdamaków*. Nasamprzód słowem i pismem wichrzyli w kraju i we Wiedniu przeciw ustawie, podsuwając jej kłamliwie i przewrotnie polonizacyjne jakieś zamiary, albo też mieniąc ją środkiem do wyzysku robotników rolnych przez właścicieli polskich większych obszarów ziemskich. Dzisiaj znów, gdy te wichrzenia widocznie skutku nie odniosły i rządu centralnego w błąd nie wprowadziły, takie *Diło* zdobywa się nawet na bezczelne zuchwalstwo, aby grozić rewolucją socjalną, jeśliby ustawa w mowie będąca sankcję uzyskała! Ale to zwykłe strachy na Lachy naszych nowożytnych „rezunów". Wściekają się ze złości, że biura pośrednictwa pracy odbiorą im możność urządzania strejków rolnych i że w ten sposób wywinie się im z rąk zbrodniczy środek do ustawicznego burzycielstwa, do podżegania ciemnych mas chłopskich przeciw polskiej inteligencji. *Inde ira!* Lecz lud ruski po upływie roku, dwu lat, sam przekona się o pożyteczności nowej instytucji krajowej i zamiast oddalić się od Polaków, owszem zbliży się do nich, jako prawdziwych i rzetelnych swych przyjaciół, którym jego opłakana niestety dola na tej wspólnej ziemi naszej, szczerze na sercu leży.

Hr. Bülow o neutralności Niemiec.

Jeden ze współpracowników *Petit Parisien* miał w tych dniach rozmowę z kanclerzem rzeszy niemieckiej, hr. Bülowem, na temat neutralności Niemiec w wojnie rosyjsko-japońskiej. Z rozmowy tej przytaczamy ustęp następujący:

„Powiadasz pan — mówił hr. Bülow do swego interwiewera — że we Francji panuje opinja, iż naród niemiecki jest w usposobieniu antirosyjskiem, podczas gdy rząd niemiecki odnosi się do Rosji z jaknajwiększemi sympatjami. W rzeczywistości rzecz się ma zupełnie przeciwnie. Z wyjątkiem bowiem jedynie socjalistów, wszystkie stronnictwa niemieckie zgadzają się w zupełności z rządem na tym punkcie, iż utrzymanie przyjaznych stosunków ze wschodnim naszym sąsiadem (Rosją) jest nieodzowne, bo ugruntowane w naszej przeszłości i w naszych zwyczajach. Mógłbym nawet powiedzieć, że przyjaźń niemiecko-rosyjska jest po prostu atawistyczna Przyjaźń ta jednakowoż nie godzi bynajmniej w Anglję, jak również nie przeszkadza nam nie uznawać i cenić godnego uwagi narodu japońskiego, a już najmniej można jej zarzucić, jakoby była ona skierowana przeciw istnieniu dwuprzymierza. Ja wiem dobrze, że pod tym ostatnim względem przypisują nam rozmaite plany i zamiary machiawelskie. Najniesłuszniej jednak w świecie. Niemcy mają owszem własny swój interes w tem, ażeby w niezmienionej formie utrzymać jedno obok drugiego, trój- i dwuprzymierze, jako najlepszą gwarancję *status quo* Europy. My wiemy dobrze, że pozostając wiernymi tej polityce lojalności, neutralności i pokoju, służymy najlepiej naszym interesom własnym.

Tymczasem posądzaja nas o jakieś zdrożne zamiary, a wyrażenie „niemiecka polityka światowa" tłomaczą fałszywie jako „niemiecką politykę zdobywczą". W ostatnich np. czasach podsuwają nam jakieś podstepne zamiary względem Peczili, lub innych jakichś prowincyj chińskich; powiadają również, że ostrzymy sobie zęby na jakieś jeszcze zdobycze na wschodzie, ba! nawet w Ameryce. Co za głupota! Jesteśmy neutralni i chcemy nimi pozostać, a wszystkie te piękne okolice, które jakoby mamy zamiar zdobyć dla siebie, są to tylko *fata morgana*. My jesteśmy przedewszystkiem uczciwymi producentami i konsumentami, kupcami i klientami, a cała nasza polityka światowa polega jedynie na tem, by pracy niemieckiej i handlowi niemieckiemu otworzyć w drodze akcji pokojowej jak najzyskowniejsze rynki zbytu, a nie na czem innem".

Jak się pokazuje, to p. Bülow usiłuje do pewnego stopnia naśladować Bismarka. Tamten nazywał siebie chętnie „Ehrlicher Makler"; p. Bülow znowu chce być „Ehrlicher Kaufmann". Cóż to za niewinne istoty, ci pruscy mężowie stanu!... Ani im w głowie zdobycze i zabory. Szkoda tylko, że w praktyce te pokojowe tendencje inaczej wyglądają...

Z targów pieniężnych.

Wiedeń 25 lutego.

(Nowa edycja paniki wojennej. — Krach na giełdzie paryskiej. — Spadek kursu renty rosyjskiej, hiszpańskiej i tureckiej. — Renta francuska i jej spadek, a gabinet p. Combes'a. — Manewr ministra finansów Rouviera).

(fr.) Tydzień miniony przyniósł nowe wydanie paniki wojennej na wszystkich giełdach europejskich, z wyjątkiem londyńskiej. Najgorzej srożyła się burza zniżkowa na giełdzie paryskiej, a dzień 20 lutego 1904 na długo pamiętny będzie Francuzom. Od czasu bowiem nieszczęśliwej wojny francusko-pruskiej w r. 1870, nie była giełda paryska widownią tak szalonego spadku kursów, jak właśnie w ubiegłą sobotę, a spustoszenia, zrządzone w tym jednym dniu, w majątku narodowym Francuzów, idą nie w dziesiątki, ale w setki milionów. Czteroprocentowa renta rosyjska, która od kilku lat już stała powyżej pari, a ostatniemi czasy miała kurs 103 za 100, spadła na 90·80, a więc o $12^{2}/_{10}\%$. Jeszcze znaczniejszym był spadek renty hiszpańskiej, której walory znane są we Francji pod nazwą „exterieurs", a których kapitaliści francuscy posiadają za kilka miliardów franków; nabywali ją bowiem w ogromnych ilościach po wojnie hiszpańsko-amerykańskiej, kiedy kurs walorów hiszpańskich był nadzwyczaj niski, a potem sami starali się wyśrubować go jak najwyżej. Owoż ta renta hiszpańska spadła obecnie w ciągu kilku dni o 16 prc. — z 89 na 73. Również dotkliwym dla kapitalistów francuskich jest spadek zunifikowanej dopiero niedawno renty tureckiej, która straciła 15 prc. na wartości.

Kolosalne obniżenie się wartości tych, jakkolwiek bardzo popularnych we Francji, ale zawsze do pewnego stopnia egzotycznych papierów, dotykało przeważnie większych kapitalistów, gdyż oni to głównie, łakomiąc się na niski kurs tych walorów i szanse podniesienia się jego, lokowali w nich znaczną część swych funduszów. Burza zniżkowa nie ograniczyła się jednak tylko do nich, lecz porwała za sobą także rentę francuską, a to już ma znaczenie wielkiego nieszczęścia ogólno-narodowego. Prócz bowiem proletarjatu, nie ma wprost we Francji człowieka, któryby nie posiadał renty swego państwa, choćby za paręset franków. Bankier, kupiec, urzędnik, posługacz publiczny i kucharka, każdy lokaj swe oszczędności w rencie francuskiej lokuje, obniżenie się zatem jej wartości, choćby tylko o jakiś ułamek procentu, równa się częściowej konfiskacie majątku tych milionowych rzesz.

Od lat przeszło dziesięciu stała 3 procentowa renta francuska albo powyżej pari, albo tuż koło pari i każdy rząd francuski uważał za swój obowiązek honoru, utrzymać ją przy tym kursie. Dopiero gabinet p. Combes'a odstąpił od tej tradycji i przez swą nierozumną i niepatrjotyczną wojnę z kongregacjami zakonnemi, zachwiał kurs renty francuskiej, gdyż zarówno kongregacje jak i arystokrakcja zaczęła ją sprzedawać. Bądź co bądź jednak, nawet i za rządów p. Combes'a, kurs renty nie zbyt daleko znów cofnął się poza pari i rzadko kiedy spadł poniżej 98, gdy zaś bezpośrednio po wybuchu wojny rosyjsko-japońskiej obniżył się na 97, a w dalszym ciągu na $96^{1}/_{2}$, podniosła znaczna część prasy francuskiej taką wrzawę, jak gdyby wielka jakaś katastrofa zawisła nad Francją. Naraz w ubiegłą sobotę, podczas paniki na giełdzie paryskiej, spadła renta francuska jednym zamachem o 3% na $93^{1}/_{2}$. Wywołało to wśród publiczności w stolicy Francji i na prowincji istne przerażenie i kto wie, do jakich konsekwencji doprowadziłaby w rezultacie ta deprecjacja renty francuskiej, gdyby ministrowi finansów, Rouvierowi, nie udało się za pomocą nadzwyczaj zręcznego manewru zapobiedz dalszemu jej spadkowi.

Oto ufny w to, że handel w rencie może się odbywać na giełdzie paryskiej tylko za pośrednictwem zaprzysiężonych senzalów giełdowych, tak zwanych „agents de change", których jest siedmdziesięciu, powołał on do siebie prezydjum syndykatu tychże senzalów i przedstawieniami, a zapewne także groźbą, że jeśli nie zastosują się do jego żądania, wówczas rząd wniesie w parlamencie projekt ustawy, pozbawiającej ich tak cennego monopolu wyłącznego uprawiania handlu w rentach, skłonił ich do tego, że zobowiązali się oni nie przyjmować żadnych zleceń sprzedaży renty in bianco, tj. takich zleceń, w których sprzedający nie dostarcza efektywnie papierów, jakie sprzedać zamierza. Nadto, musieli senzale dać ministrowi słowo honoru, że nietylko nie będą wykonywali sprzedaży in bianco, lecz nadto rozwiną wśród swoich klientów agitację za tem, aby skorzystali z nadarzającej się sposobności i kupowali rentę obecnie po tak kolosalnie obniżonym kursie. Środek ten okazał się nadzwyczaj skutecznym, w jednej chwili bowiem ustały owe spekulacyjne sprzedaże i już w poniedziałek renta francuska przestała spadać. Kto wie, czy tym zręcznym manewrem nie ocalił p. Rouvier losów całego gabinetu, jakkolwiek nie jest wykluczonem, że ta sobotnia panika giełdowa, która tyle tysięcy Francuzów przyprawiła o utratę znacznej części majątku, odbije się może jeszcze bardzo nieprzyjemnem dla rządu echem w parlamencie,

Towarzystwa oświaty ludowej w r. 1902.

IV. Krakowskie Towarzystwo oświaty ludowej.

W zachodniej części kraju rozpoczęło swą działalność w 1882 roku Krakowskie Towarzystwo oświaty ludowej, by wśród polskiej ludności szerzyć oświatę narodową w duchu religijnym.

Działalność Towarzystwa, rozpraszana w początkowych latach w różnych kierunkach, ograniczyła się następnie do jednego, do zakładania wiejskich czytelni ludowych. Po koniec 1902 roku założono

---

(125)

KAZIMIERZ GLIŃSKI.

BORUTA.

Powieść z lat dawnych.

Jedną rękę na głowie Marcina, drugą na głowie Tereni położył i taką sentencję wypowiedział:

— Dobra jest cnota przy dostojeństwach i dostatkach ziemskich, ale nic dostatki i dostojeństwa bez niej... Tegom się zawżdy trzymał!... Spodobał mi się syn twój, panie Jakso, kiedy mnie z paskudnego błocka wyciągnął; spodobał mi się więcej, gdy personę moją osłonił przed kulą tego zbereźnika, na sztych sam się podając. Ramię jego było tu, gdzie serce mam... W sercu kulę bym uczuł, gdyby nie jego ramię. Abo mój żywot coś wart, abo nic nie wart... Marcysiu! Tereniu!...

— Helu i Stachu, dodaj panie ojcze! — odezwał się pan Stanisław nagle, z panną swoją podchodząc.

Starosta wypatrzył się, jako wół, gdy nagle rozwichrzony snop żytni na swojej drodze ujrzy. Znów okiem błagalnem spojrzała na niego starościna, a ksiądz do drugiej stuły się bierze.

Pan starosta zalterowany wypadkami czuł się, a rozstrojony, jak stara gitara, na której podczas bezpaństwa czeladź wygrywa, a widząc z postawy pana Stanisława, z zamiarów księdza Hilarego, że on tu tyle już znaczy, co ćwiek w murze — ręce obie rozczepierzył i rzekł:

— Gdyby mi kto powiedział teraz, że wszystkie klepki mam w głowie, tobym mu dał respons: łżesz, jako pies!

I zwracając się do Stacha i panny Woyniłłowiczówny, zapytał:

— I kiedy-żeście czas na amory znaleźli?

A oto ołtarz zajarzył się światłem, drugi ksiądz przyszedł. Dwie pary uklękło... i wśród ciszy uroczystej ozwały się przysiąg słowa.

Na chórze zakrystji zahuczał organ mały — ktoś pieśń zaintonował... lecz pan starosta nie słyszał tej pieśni. Siedział z łbem pochylonym, medytując nad onym na Łęczycę zajazdem, nad buławą hetmańską, obiecaną mu przez usta Wita, nad tem misterjum całem, które w brzękach szabel, w dzwonów biciu, huku organów, przesuwało się przed oczyma jego.

Nagle zabrzmiał głos podniesiony księdza:

— Za świadków was tu obecnych biorę ślubów dokonanych.

— *Dicxi!* odezwał się pan starosta, obie ręce do góry podnosząc.

Przyparty do muru kościoła, Boruta stał i słuchał. Serce mu biło nie ciszej od dzwonów łęczyckich, dwa wielkie słońca jarzyły się w rozpromienionych oczach. Nagle — z za ziemi, czy z pod ziemi, trzykrotne wołanie posłyszał, które mu te słowa zgasiły, powstrzymały bicie serca.

— Boruto! Boruto!... od Proszowic gdzieś czy od Krakowa biegło.

Za pierś się chwycił, za głowę — jak wąż się zwinął, jak gad zaryczał, ale nie ustało przeklętych duchów wołanie, kara wieków — za grzechów grzech.

Na zamku łęczyckim uciszyło się, znużona walką zwycięską szlachta usnęła, pokotem leżąc w przestronnym dziedzińcu starego zamczyska. Bramy się zamknęły, straż u nóg halabardy złożyła. I nikt, kto był żyw, nie widział, jak rumak czarny przesadził mury i wieże łęczyckiego zamku; jak chmura ptactwa, ni to wstęga długa, pognała za nim.

Rozstrzygały się losy Boruty: Ukradnie—li dzień wieczności?... Zali echa, które budził w rogach komnat poselskich, raz jeszcze zadzwonią w uszach obrażonego wojewody?...

Szumiały dęby i jawory, targane wichrem północnym; w gąszcz leśną wjechał orszak Zebrzydowskiego. Na grzbiecie końskim kolebał się pan wojewoda, samopas puszczając myśli szerokoramienne, podważające tron Zygmuntów. O kroków kilka za nim jechali sojusznicy zamysłów jego, krewni i przyjaciele, dalej dworzanie, dalej służba. Parskały konie, dudniła ziemia, szczęk szabel z brzękiem podkowy się mieszał, a jednostajny szum wiatru dzikszej tajemniczości pochodowi owemu dodawał. Służba drzemała, dworzanie ziewali, panowie milczeli.

Z racji może snu, a może zadumy, nikt nie spostrzegł, jako z cieniów leśnych wychynęła się postać ciemna i wmieszała się do orszaku. Nie duch to musiał być, ni mara, bo szabla brzękła, a zadzwoniło strzemieniem. Cóż znaczyło ono brzęknięcie jedno, przy śpiewnej kołysance szabel stu?... W zgodnej rozpłynęło się harmonji — a noc za szara była, by przybysz nowy mógł czyjąś uwagę zwrócić.

— Zda się, żeśmy nie zmylili gościńca?— poza siebie pytanie rzucił pan wojewoda.

Zanim odpowiedź dana była, już przybysz ony podjechał do Zebrzydowskiego.

Zdumionym nieco wzrokiem pan wojewoda spojrzał. Noc była ciemna, a rumak nieznajomego ciemniejszy od tej nocy był, na tle jej odbijał, jako plama czarności dziwnej. Jeździec potężnych rozmiarów przygniatał grzbiet konia.

— Kto ać? — Zebrzydowski spytał.

— Drogowskaz! — odpowiedział Boruta.

— Usługa zbyteczna! — mruknął wojewoda. — Znam drogę niezgorzej od waści.

— Wróćcie się, wojewodo — nie wiecie dokąd gościniec wasz wiedzie.

— Strachy!

— Może się ulęknę nie ja — patrzcie!

I rozwinęła się przed Zebrzydowskim przestrzeń równa i gładka, złotawym blaskiem poranku oblana, przestronna jak step, wolna od głazów i tarni, kopułą bezchmurnych błękitów nakryta, przepełniona balsamem kwiatów, które dzierzgały bogatą zieleń kobierca. Pierś odetchnęła szeroko, zda się na świat cały; serce zabiło rozkoszą, jaką daje nieogarniona zieleń pól. Zebrzydowski ramiona wyciągnął, tchnął głęboko i w głos rzucił:

— Czar!...

— Spójrz waszmość poza siebie — Boruta się odezwał.

Pas drogi przebytej, ogromnem zniszczeniem świecił. Kwiaty były zmiażdżone, zieleń zdeptana — niema skarga z nich biła za śmierć przedwczesną.

— Wróć się, waszmość! szkoda kwiatów, wydających balsamy tak przedziwne.

— Nie za siebie, lecz przed siebie patrzę — Zebrzydowski na to.

Kopyta końskie stuknęły o głazy — głaz każdy zadzwonił, jak czaszka pusta.

— Pobojowisko? — szepnął wojewoda.

— Droga waszmość pana — Borutaodparł.

— Ominę ją!...

Pod stopami rozwarła się przepaść, po nad nią zakotłował się tłum jakiś, w przepychu strojów, z pucharami win w rękach, z pieśnią na ustach. Biegł w pędzie szalonym, drąc pomiędzy sobą jakieś bogate strzępy szaty purpurowej, które ciskał przekupniom za pieniądz złoty. Tłum pląsał, śpiewał, pił, brał złoto — i w przepaść się walił.

— Kto ci szaleńcy? — zawołał Zebrzydowski.

— Syny twej myśli! — Boruta odpowiedział..

— Fantazję mają? — w palec trzepiąc, Zebrzydowski się ozwał.

I dał koniowi ostrogę do drogi dalszej.

Nagle burza powiała i uderzyło gromów sto. Pośród zamieci i wichru, który z korzeniami wyrywał dęby i jawory, Jagiellonów czasy pamiętające — nic oko dojrzeć, nic ucho dosłyszeć nie mogło, chyba jeden szmer i gwar i krzyk i jęk jeden. Ale wichry przewiały, gromy ucichły — świat zalała cisza, otulał mrok. Wielki, żelazny krzyż zaczerniał przed oczyma pana wojewody.

— Co to za cmentarz? — spytał.

— Drogi twej kres.

— Ha! każdy umrzeć musi!.,.

— Za ciężki krzyż, za wielki grób na jeden twój zewłok, panie wojewodo!

— Jadę! — odpowiedział Zebrzydowski, choć w oczach jego odmalował się strach.

Chmura czarna ukryła niebo, ciemność okryła świat. Koń konia, rycerz rycerza dojrzeć nie mógł, a z ciemnością oną połączyła się cisza cmentarna — ni liść zaszumiał, ni ludzka odetchnęła pierś.

— Stój!... — otchłań przed tobą!.,. — krzyknął przerażony Boruta.

Odpowiedzi nie było... Zanurzyli się w ciszę — w ciemności...

Wicher zadął... Podbity skrzydłami sów, puszczyków i nietoperzy, Boruta w powietrze się uniósł.

Zebrzydowski się zbudził...

Szumiały dęby i jawory — orszak w milczeniu posuwał się za panem wojewodą ku Proszowicom niedalekim.

Boruta leciał nad padołem ziemskim...

Nagle z czerni chmur wyłoniła się postać zdradzonego króla.

— Popielu!... — jęknął szatan.

— Na dwieście lat!... — odpowiedziało widmo królewskie.

W tej chwili grzmot wielki zakołysał powietrzem — to zawaliły się piwnice zamku łęczyckiego. Helunia do piersi Stacha, Terenia do ramienia Marcina przypadła, a Jóźwin potrącił pana Stempkowskiego i rzekł!

— Wasza miłości!

I ręką wskazał.

Na baszcie narożnej siedział puszczyk rozmiarów olbrzymich i świecącemi ślepiami na pana starostę patrzył.

Pana Wita nikt odtąd na zamku nie widział.

KONIEC.

ich 874, zwinięto 125 (14%), pozostało 749, przeważnie w zachodniej Galicji. Działalność czytelni zmierza do podniesienia oświaty i moralności przez szerzenie zamiłowania do czytania pożytecznych książek, oraz do zajmowania się rzeczami, kształcącemi i uszlachetniającemi umysł i serce. W każdej czytelni jest księgozbiór — od 100 do 400 tomów — z którego miejscowa ludność może bezpłatnie pożyczać książki do czytania w domu. O ile miejscowe stosunki na to pozwalają, odbywa się w czytelni wspólne głośne czytanie odpowiednich książek, mogą być urządzane odczyty, przedstawienia sceniczne, np. jasełka i udzielana być może nauka śpiewu chóralnego. Tak książki jak i czasopisma, których treścią jest agitacja polityczna i propaganda programów stronnictw politycznych, które nie dobro całego narodu i wszystkich warstw społecznych mają na względzie, lecz dążą do zaostrzenia wzajemnych stosunków tychże warstw i do ich wzajemnej walki, są stanowczo i bezwarunkowo z tych czytelń usunięte. Czytelnią kieruje zarząd, złożony z kierownika, jego zastępcy i opiekuna, mianowanych przez zarząd główny Towarzystwa. Kierownikowi przysługuje prawo bezpośredniego kierownictwa czytelnią. Są nimi przeważnie nauczyciele, 71% i nauczycielki, 8%, następnie duchowieństwo 12%, wieśniacy 5%, a 4% należy do innych warstw społecznych.

Zarząd główny Towarzystwa wskazuje kierownikom w „Przepisach dla czytelni ludowych“ jako najpierwszy i najpilniejszy obowiązek pozyskanie dla czytelni młodzieży, jej wychowywanie, umoralnianie, rozwijanie, uszlachetnianie, zwłaszcza wtedy, gdy skończywszy naukę szkolną, usunęła się z pod bezpośredniego wpływu nauczyciela. Wszystkie książki przez zarząd Towarzystwa do czytelni przesyłane, objęte są katalogiem administracyjnym, drukowanym i do każdej czytelni przesyłanym. Przy ocenianiu i wyborze książek miarodajnemi są dla zarządu Towarzystwa wymagania, aby książka napisaną była w sposób przystępny i poprawnym językiem, aby napisaną była w sposób zajmujący, aby miała wartość etyczną i mogła pouczyć lub oddziaływać uszlachetniająco. Według obliczeń zarządu, korzystało z książek czytelnianych w 1902 roku 38.229 czytelników; książek wypożyczono 274.588, przeciętnie wypada siedm na jednego czytelnika. Ruch czytelnictwa najbardziej ożywiony jest w powiatach zachodnich. W miarę posuwania się ku wschodowi, maleje.

Do zakresu działania Towarzystwa, należy także popieranie kształcenia się nauczycieli szkół ludowych, przez dostarczanie im książek i innych środków naukowych. Zadanie to pełni zarząd Towarzystwa dopiero od lat dwóch, zakładając ruchome powiatowe bibljoteki nauczycielskie. Bibljoteki takie zorganizowane były w powiatach: krakowskim, chrzanowskim, podgórskim, wielickim oraz na Śląsku w powiatach: bialskim, cieszyńskim i frysztackim.

Pożyteczne to Towarzystwo, otwarcie stawiając zasadę, że szerzona wśród ludu oświata musi być oparta na religijnej podwalinie, zasługuje na poparcie ogólne. Biuro Towarzystwa pomieszczone jest w domu pod l. 8 przy ul. św. Marka w Krakowie.

Od administracji.

Dziennik Polski odbierać mogą abonenci w Administracji:

Numer poranny o pół do 8-mej rano.
Numer popołudniowy o 5-tej popołudniu.

Przypominamy naszym abonentom, że roznosiciele *Dziennika Polskiego* obowiązani są dostarczać pismo nasze **dwa razy dziennie do domu** tym, którzy prenumerują z przesyłką do mieszkania, ponieważ dochodzą nas zażalenia, że roznosiciele oba wydania, poranne i wieczorne razem niektórym obonentom do domu doręczają. Wobec tego, prosimy w razie jakichkolwiek w tym kierunku nadużyć ze strony roznosicieli, uwiadomić niezwłocznie o tem naszą administrację, a ona natychmiast zarządzi, co należy.

Zwracamy uwagę, że za regularne dostarczanie numerów do domu odpowiadamy tylko wówczas, gdy prenumerata została uiszczoną w administracji naszej (plac Marjacki l. 6). Za dostarczanie numerów przez biura dzienników, lub agencje, administracja nasza nie przyjmuje tem samem żadnej odpowiedzialności.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Sobota, 27 lutego.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W zakładzie fizycznym uniwersytetu (Długosza 8), o godzinie 7 wieczorem, dr. A. Czołowski: „Zamki polskie na Rusi Czerwonej“ (z obrazami świetlnymi).

Teatr miejski: „Eros i Psyche“, poemat dramatyczny. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W sali Filharmonji: Koncert filharmoniczny, ze współudziałem znakomitego śpiewaka nadwornego opery wiedeńskiej, p. Ernest van Dycka i panny Kamili Szwandównej, pianistki, laureatki konserwatorjum lwowskiego. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

Teatr ludowy: „Balladyna“, tragedja. Początek o godzinie 3 popołudniu.

„Wieczór śmiechu“. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

W sali uniwersyteckiej (II p.): Zebranie miesięczne członków Towarzystwa historycznego. Początek o godzinie 6 wieczorem.

W czytelni muzeum przem. w ratuszu: Walne zgromadzenie tow. miłośn. sztuki „Ziarno“. Początek o godzinie 6 wieczorem.

W Czytelni polskiej (ul. Zimorowicza 10): Odczyt inż. p. K. Mokłowskiego: „Odrodzenie artystycznej kultury w Polsce, z uwzględnieniem sztuki stosowanej“. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Kalendarz. Sobota (27): Aleksandra b. — Wiarosława. — (14): Auxentia pr. Wschód słońca o godzinie 6 minut 54, zachód o godzinie 5 minut 34.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota: — 2° R Pochmurno.

Z kolei państwowej. Na szlaku Kimpolung-Dorna Watra, podjęto ruch towarowy, na szlaku zaś Wama Kimpolung, będzie wstrzymany ruch towarowy przypuszczalnie do 20 marca rb.

Egzamina kwalifikacyjne nauczycielskie zdali w Krośnie: a) uzupełniające: pp. Katyńska Juljanna (z rusk.), Stasioska Stanisława (z niem.), Nowakówna Adolfina (z rusk.); b) całkowite: pp. Bałut Antoni, Baczewski Stefan, Jankiewicz Ignacy, Nawrocki Franciszek, Niziński Czesław (z odzn.), Rodak Wojciech, Skwara Jakób, Sochacki Stanisław, Stroka Adam (z odzn.), Szurmiak Franciszek, Tomaszewski Jan, Trnka Franciszek, Widuch Władysław (z odzn.), Ziemiański Piotr, Żurak Tomasz, Czyżewiczówna Marja (z odzn.), Jedlińska Marja, Kalitówna Helena, Michalikówna Małgorzata, Kołłątajówna Helena, Nowakówna Anna, Nowakówna Agnieszka, Remiszówna Anna, Trznadlówna Władysława, Szmarowa Hermina, Wojtanowska Helena.

Sodalicja Marjańska, która pod dzielnem i energicznem przewodnictwem ks. Wróblewskiego świetnie się rozwija, odbyła wczoraj walne swe zgromadzenie w własnym lokalu przy ulicy Jagiellońskiej, gdzie wspaniała sala zdaje się już być przygotowaną do zjazdu wszystkich sodalicyj i biskupów całego kraju. Wybrano prefektem prof. uniwersytetu dra Ignacego Łyskowskiego, sekretarzem A. Konopkę, pierwszym asystentem Tadeusza Langiego, skarbnikiem Władysława Zborowicza, gospodarzem W. Zieniewskiego — wszystkich przez aklamację. Znana jest działalność Sodalicji Marjańskiej, zbytecznem byłoby zatem nad nią się rozwodzić. Konstatujemy tylko, że rezultaty pracy całego stowarzyszenia są świetne, skoro z 23 przed niedawnym czasem wzrosła ta liczba członków do 130, reprezentujących wszystkie warstwy naszego społeczeństwa. Wybory wypadły jednomyślnie, przez aklamację, na wniosek dra Schiera. W obradach gorliwy brali udział: ks. Andrzej Lubomirski, b. prezydent Białoskórski, hr. I. Badeni, prezydent Dylewski, Tadeusz Langie, dyr. I. K. Zieliński i wielu innych.

Akademicka Solidacja Marjańska we Lwowie. Dnia 23 bm. odbyło się walne zgromadzenie wyborcze akademickiej Solidacji Marjańskiej. Po udzieleniu absolutorjum i uznania za gorliwą działalność ustępującemu Zarządowi, wybrany został prefektem p. Hoschek Józef, I asystentem (zastępcą prefekta) p. Hilchen Henryk, II asystentem p. Konopka Józef, sekretarzem p. Zaczek Szczepan, skarbnikiem p. Żurowski Roman.

Centowa herbaciarnia przy ulicy Gródeckiej, pod opieką p. wiceprezydentowej Michalskiej ku dobru biedaków fungująca ze skutkiem znamienitym, potrzebuje koniecznie zasiłku filantropów. W ostatnich czasach wydawano tam po 950 porcyj herbaty dziennie, a frekwencja ta nie zmniejszy się jeszcze tak rychło, wobec faktu, że niestety, zima w nowej edycji zabrała się do nas i nierychło zapewne się ustąpi. Herbaciarnia centowa tyle ma już zasługi za sobą, że zbyteczną byłaby wszelka dla niej reklama, Przypominamy tylko, że kto chętny, zechce zasilić kasę herbaciarni, a spełni czyn miłosierny i dobry, bo nędzy wiele na bruku lwowskim, a znana rzecz, że gorąca herbata wielu odwodzi od kieliszka.

Handel zgniłemi jabłkami. Od jednego z naszych abonentów, otrzymujemy następujące pismo: Polegając na umieszczonem w różnych pismach ogłoszeniu, zamówiłem przed kilku dniami u J. Halperna w Zaleszczykach wedle anonsu „5-kilowy kosz jabłek stołowych najlepszego gatunku“ za cenę 1 zł. 66 ct.“ Wkrótce, zamówione jabłka przybyły, kiedy jednak kosz otworzyłem, okazało się, że zawierał on same zgniłe lub zmarzłe jabłka, a tylko jedno jabłko było zdrowe. Jota w jotę taką samą skargę na „dowcipne“ manipulacje p. Halperna z Zaleszczyk otrzymaliśmy i od jednego z lwowskich obywateli, poczuwamy się więc do obowiązku przestrzedz publiczność przed jego zgniłym towarem.

Z „Lutni“. Popis uczniów i uczenic szkoły śpiewu solowego „Lutni“ odbędzie się w niedzielę 28 lutego br. o godzinie 4 popołudniu w sali „Lutni“ (pasaż Hausmanna l. 7, II p.).

Wyjaśnienie. Prof. Szuchiewicz, nadsyła nam tej treści wyjaśnienie z prośbą o umieszczenie: W nr. 93 *Dziennika Polskiego* umieściła redakcja za pismem *Rusłan* wiadomość, jakoby mię usunięto w przeciągu jednego roku z wydziałów trzech towarzystw, mianowicie: z „Bojana“, z „ruskiego Towarzystwa pedagogicznego“ i z „Ruskiej Besidy“. To nie zgadza się z prawdą, albowiem po 13 latach przewodnictwa w tow. „Bojan“ złożyłem je sam z przyczyny braku czasu. Nie przyjąłem też tej godności, mimo nalegań obu ostatnich walnych zgromadzeń.

Z wydziału ruskiego Towarzystwa pedagogicznego nie usunięto mię już z tej prostej przyczyny, że nie byłem wydziałowym tego Towarzystwa, a z kontrolującej komisji ustąpiłem w b. r. wraz z dwoma innymi jej członkami, ks. kan. O. Stefanowiczem i prof. P. Ogonowskim, z przyczyny nadzwyczaj żmudnych czynności rachunkowych tej komisji w zarządach burs, administracjach wydawnictw, magazynie i t. p.

Nieprawdą jest również, jakoby mię usunięto z wydziału Towarzystwa „Ruska Besida“, natomiast prawdą jest, że przed wyborami oświadczyłem w obec walnego zgromadzenia, że po kilkunastoletniej pracy dla „Ruskiej Besidy“ mam prawo domagać się, ażeby mię zwolniono z tego obowiązku, gdyż jestem przeciążony pracą, wobec czego też wyboru przyjąć nie mogę.

W końcu nieprawdą jest, jakoby za mego przewodnictwa, lub kiedykolwiekbądź, naruszono w „Ruskiej Besidzie“ fundusz żelazny na kwotę 4000 kor., gdyż to towarzystwo żadnego takiego funduszu nie posiada, a ze swych rachunków otrzymał ustępujący wydział jednogłośnie absolutorjum.

O ile w ogóle doniesieniu *Rusłana* można dać wiary, niech posłuży fakt, że członkowie nowo wybranego wydziału tow. „Ruska Besida“ złożyli jednogłośnie swe mandaty, z powodów niczem nieuzasadnionych zarzutów, zrobionych w owem piśmie mnie i ustępującemu wydziałowi i powierzyli mi nadal przewodnictwo w towarzystwie, następstwem czego zwołałem na dzień 12 marca nadzwyczajne walne zgromadzenie. Prof. *Włodzimierz Szuchiewicz.*

Wyjaśnienie. Odnośnie do naszej notatki wczorajszej pisze *Nowy Wiek*:

„Przykrej mistyfikacji padliśmy wczoraj ofiarą. Oto doniesiono nam w formie nadzwyczaj kategorycznej, że we Lwowie aresztowano lekarza sztabowego dra Wiktora. Notatka, nadesłana w ostatniej chwili, wśród gorączkowej pracy, dostała się do numeru bez należytego skontrolowania, wkrótce jednak przekonaliśmy się, że wiadomość jest zupełnie bezpodstawną, a nawet pozbawioną cech prawdopodobieństwa, albowiem we Lwowie nie ma wogóle lekarza sztabowego tego nazwiska. Jest wprawdzie lekarz pułkowy obrony krajowej dr. Jan Wiktor, ale ten, znany w szerokich kołach nietylko wojskowych, lecz i cywilnych, jako człowiek niezwykłej prawości i czystego, jak łza, charakteru, stoi ponad wszelkie podejrzenia, a dowodem jego wybitnych zdolności i uznania w sferach wojskowych jest to, że powołano go właśnie na kurs sztabowy w Wiedniu. Jeżeli przeto p. dr. Janowi Wiktorowi naszą notatką wyrządziliśmy mimowoli jaką krzywdę, lub choćby tylko przykrość, to poczuwamy się do obowiązku przeprosić go za nią najserdeczniej“.

Handel biletami. Wczoraj wieczorem przyaresztował agent policyjny Maksa Landesa, kupca, który zakupiwszy przeszło 30 biletów parterowych, 2 balkonu i 3 balkonu na poniedziałkowe przedstawienie „Aidy“, chciał je dalej sprzedawać po wyższych cenach, z zyskiem dla siebie. Zakwestjonowane bilety zdeponowano.

Kradzieże. W mieszkaniu p. S. M. skradła bliżej nieznana kobieta na szkodę dra J. W. palto zimowe z czarną atłasową podszewką z aksamitnym kołnierzem, wartości 120 koron.

Na szkodę p. Edwarda Rechtera skradziono wczoraj popołudniu z przedpokoju biura w domu naftowym futro z tchórzów z wydrzanym kołnierzem, pokryte czarnem futrem, wartości 660 koron.

Z kufra Karoliny Czarnej, znajdującego się na strychu, skradli niewiadomi na razie sprawcy 5 sznurków korali, dużą letnią chustkę i kilka sztuk bielizny, wartości przeszło 100 koron.

Samobójstwo. Jan Krzyżanowski, który i jak to donieśliśmy, rzucił się przed kilku dniami przy ulicy Piekarskiej z okna II piętra na bruk podwórza, zmarł w szpitalu wskutek odniesionych obrażeń wewnętrznych.

Szpital Bonifratrów w Krakowie. Działalność powyższego szpitala, założonego w roku 1609 przez w. Montelupi'ego, z każdym rokiem coraz to szersze kręgi zatacza. Bez względu na wyznanie, przyjmuje on chorych, spełniając w ten sposób szczytne posłannictwo biblijnego Samarytanina. W szpitalu tym posiadającym 60 łóżek, w roku ubiegłym leczono ogółem 1.045 chorych. Wyleczonych zupełnie wyszło 720, z polepszeniem 143, niewyleczonych 30, umarło 91. Pozostało w leczeniu na rok bieżący 61. Liczba dni leczenia chorych wynosi 20.192, w tem 16.357 bezpłatnych. Ogólny procent śmiertelności wynosił 8·6.

Przy szpitalu znajduje się ambulatorjum, którego działalność zasadza się na udzielaniu bezpłatnej pomocy lekarskiej, opatrunków i lekarstw w chorobach wewnętrznych, chirurgicznych, ócz i zębów. Ogółem udzielono w roku zeszłym 26.843 porad ambulatoryjnych, na oddziale zaś chirurgicznym operator dr. A. Bossowski dokonał 811 operacyj.

Podług narodowości i krajów leczono w zakładzie: z Ameryki 1, Czech 8, Dolnej Austrji 3, Galicji 874, Francji 1, Królestwa Polskiego 58, Moraw 21, Prus 9, Rosji 12, Śląska austr. 10, Styrji 2, Węgier 11.

Emigracja Niemców z Galicji nie ustaje, a głównie wynoszą się koloniści z powiatów: Kołomyja, Śniatyn, Stryj, Buczacz, Lwów i Stanisławów. Najsilniej opuszczają gospodarstwa koloniści z powiatu kołomyjskiego, gdzie np. w jednej wsi jest do nabycia 48 gospodarstw. Ponieważ na ziemię po kolonistach niemieckich czyhają Rusini, byłoby pożądanem, aby i nasi Mazurzy ze zachodnej Galicji w te strony zwrócili się do kolonizacji.

Tyfus plamisty wybuchł w Czerniowcach i przybrał dość groźne rozmiary.

Żydzi dezerterzy. Warszawski korespondent *Kurjera poznańskiego* donosi, że w Warszawie przyłapano trzech żydów-żołnierzy, którzy wylosowani na daleki Wschód, zdezerterowali i na mocy wyroku sądu wojennego, powieszono ich na stokach cytadeli. Korespondent ten dodaje, że dezercja żydów-żołnierzy jest ogromna.

Lwów. Rendez-vous przejezdnych. Bez przerwy gorąca kuchnia, znakomity bufet, piwo pilzneńskie i bawarskie, delikatesy, magazyn win i herbat. Musiałowicz i Janik, naprzeciw hotelu Imperial.

* **Z życia młodzieży.** Staraniem „Kółka muzyczno-deklamacyjnego“ Czytelni akademickiej, odbędzie się w niedzielę dnia 28 b. m. o godzinie 7-mej wieczorem w lokalu Czytelni „Wieczór inauguracyjny“ z następującym programem: 1. Rozwój muzyki instrumentalnej“, odczyt p. D. Baranowskiego. 2. Liszt „Rapsodja“, odegra na fortepianie p. R. Maryniarczyk. 3. Deklamacja p. M. Kuczabińska. 4. a) „Swaty„ Niewiadomskiego; b) Młynarski „Kołysanka“, odśpiewa p. M. Kijeńska. 5. Golterman „Romanza“, odegra na wiolonczeli p. K. Baranowski. 6. a) Gall „Gdybym był młodszy“; b) Denza „Gdybyś mię kochała“, odśpiewa p. Lipanowicz. Po wieczorku nastąpi zebranie towarzyskie członków Czytelni. Wstęp wolny, goście mile widziani.

* **Zebranie** Kółka romanistów, odbędzie się w niedzielę dnia 28 b. m. o godzinie pół do 12 przed południem w III. w sali na uniwersytecie. Na porządku dziennym: Odczyt kol. Tomasza Stery p. t.: „Giacomo Leopardi“. Wtęp wolny.

* **W Czytelni** T. S. L. im. Tadeusza Kościuszki na Lewandówce w domu p. Bary, odbędzie się w niedzielę dnia 28 lutego b. r. o godzinie 4 popołudniu odczyt „O morzach i lądach“, który wygłosi p. Jan Nowak, delegat Koła im. Tadeusza Kościuszki. Wstęp wolny.

* **Z „Sokoła“.** „Szalony pomysł“, krotochwila w 4 aktach K. Laufsa, odegraną zostanie w Sokole w niedzielę dnia 28 b. m. Początek o godzinie 7-tej wieczorem. Bilety w cenie: miejsca siedzące po 30 ct., wstęp na salę po 20 ct., dla studentów po 10 ct. są do nabycia w kancelarji „Sokoła“ codziennie od godz. 5—8 wieczorem.

* Z „Sokoła“. Zapowiedziana na dzień 3 marca b. r. wieczornica sokola z udziałem pań, odbędzie się w wielkiej sali w sobotę dnia 5 marca b. r. — Lista otwarta w kancelarji Sokoła codziennie od godziny 5—8 wieczorem. Bilet uczestnictwa w wieczornicy 2 kor. od osoby.

* **Walne zgromadzenie** członków Stowarzyszenia przemysłowego majstrów murarskich, ciesielskich, kamieniarskich i studniarskich, odbędzie się dnia 29 b. m. o godzinie 5 popołudniu, w lokalu izby rękodzielniczej w ratuszu.

* **W Czytelni polskiej** ul. Zimorowicza l. 16, I. p., odbędzie się dziś w sobotę dnia 27 b. m. o godzinie 7 wieczorem, odczyt p. inżyniera Kazim. Mokłowskiego na temat: „Odrodzenie artystycznej kultury w Polsce z uwzględnieniem sztuki stosowanej“.

* **Towarzystwo miłośników sztuki „Ziarno“,** zaprasza członków swoich na walne zgromadzenie, które się odbędzie dziś w sobotę dnia 27 b. m. o godzinie 6 wieczorem w Czytelni muzeum przemysłowego w ratuszu. Na porządku dziennym: Sprawozdanie z czynności wydziału za r. 1903, oraz wybór nowego wydziału.

NOTATKI literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś w sobotę po raz pierwszy (nowość) „Eros i Psyche“, poemat dramatyczny w 7 rozdziałach, napisał Jerzy Żuławski, muzyka Jana Galla.

Jutro w niedzielę popołudniu o godzinie 3½ „Posłaniec nr. 6666“, operetka w 3 aktach z prologiem C. M. Ziehrera. — Wieczorem o godzinie 7½ „Eros i Psyche“, poemat dramatyczny.

W Poniedziałek (na ogólne żądanie) „Aida“, opera w 4 aktach Verdi'ego. Gościnny występ Giacomo Rawnera, tenora oper zagranicznych.

We wtorek (popularne przedstawienie, po cenach zniżonych) „Poniedziałek karnawałowy“, tragedja oficerska w 5 aktach Hartlebena.

W środę „Figle wiosenne“, operetka w 3 aktach; muzykę na motywach Józefa Straussa, ułożył E. Reiterer.

We czwartek: „Eros i Psyche“, fantazja dramatyczna.

W piątek po raz pierwszy (nowość) „Los“, sztuka w 4 aktach, napisał Habdank.

Repertoar Filharmonji lwowskiej: W sobotę, dnia 27 bm., koncert filharmoniczny, ze współudziałem Ernesta van Dycka, znakomitego śpiewaka nadwornego opery wiedeńskiej i panny Kamili Szwandównej, pianistki, laureatki konserwatorjum lwowskiego.

We wtorek, dnia 1 marca, koncert filharmoniczny, ze współudziałem panny Wandy Lucce'ównej, primadonny opery warszawskiej i p. Władysława Florjańskiego, reżysera opery warszawskiej

Repertoar teatru ludowego we Lwowie. W sobotę, dnia 27 lutego, popołudniu o godzinie 3 przedstawienie dla młodzieży szkolnej, po cenach zniżonych: „Balladyna“, tragedja w 5 aktach J. Słowackiego. — Wieczorem o godzinie 7½ „Wieczór śmiechu“. Przedostatni występ p. A. Zimajer.

W niedzielę, dnia 28 lutego, popołudniu o godzinie 3½ „Tajemnice Lwowa“, wodewil z prologiem i tańcami A. Sonnenfelda. — Wieczorem o godzinie 7½ „Szukajcie dziecka“, wodewil w 4 aktach Zygmunta Przybylskiego. Ostatni występ p. Adolfiny Zimajer.

Bank zaliczkowy we Lwowie.

Wczoraj popołudniu odbyło się walne zgromadzenie członków wymienionego banku.

Ze sprawozdania za rok 1903 wynika, że liczba członków zwiększyła się w r. 1903 o 63 i wynosiła 31 grudnia z. r. 2.915.

Na udziały deklarowane w wysokości koron 1,337.200 wpłacono 448 687 k. 50 h.

Fundusz rezerwowy wynosił 170.979 k. 54 h. i zwiększył się o 17.103 k. 20 h. Do funduszów własnych należy doliczyć również fundusze specjalne, które wynoszą kwotę 126.305 k. 7 h.

Wkładki oszczędności na rachunek bieżący i lokacje wynosiły 2,744.385 k. 33 h. Na wkładki te złożyli się: członkowie 411.910 k. 86 h., nieczłonkowie 1,659.983 k. 46 h., różne fundusze, instytucje i różni 672.491 k. 1 h.

Bank zaliczkowy dłużny był bankowi austro-węgierskiemu na 116 sztuk weksli 248.885 k., a bankowi krajowemu na 179 weksli 344.662 k., razem 593,547 k.

Pożyczek wekslowych udzielił bank zaliczkowy w r. 1903 6.807 na 8,121.843 kor. 18 h., a że z r. 1902 pozostało w portfelu weksli sztuk 2,269 na 2,811.825 k. 69 h., wynosił ogólny stan pożyczek weksl. w r. 1903 9.067 na 10,933.668 k. 87 h., w ciągu r. 1903 spłacono weksli 6.956 na 8,227.529 k. 19 h., pozostało zatem na rok 1904 weksli 2.120 na 2,706.129 k. 68 h.

Pożyczek na skrypty dłużne udzielił bank w 1903 r. 263, na które wypłacono 1,996.580 k. 34 h., a że z r. 1902 pozostało pożyczek 420 na 675.343 k. 89 h., wynosił ogólny stan pożyczek skryptowych i w rachunkach bieżących sztuk 683 na 2,671.924 k. 23 h., z tego spłacono w 1903 r. 257 na 1,783.507 16 h., pozostaje więc na rok 1904 pożyczek skryptowych i w rachunkach bieżących sztuk 426 na 888.417 k. 07 h.

Ogólny stan pożyczek tak wekslowych, jakoteż skryptowych w i rachunkach bieżących wynosi 3,594.546 kor. 75 h.

Rachunek kosztów procesowych i notarjalnych, na który w roku ubiegłym zaliczono 13.480 k. 45 h., a pobrali 12.216 k. 82 h. Spraw egzekucyjnych z tytułu weksli jest 66 na 144.240 k. 71 h., a z tytułu skryptów jest 29 na 41.494 k. 32 h., z Towarzystwa zaliczkowego 5 na 1.837 k. 98 h. razem jest w egzekucji spraw 100 na 187.573 k.

Z tej ogólnej cyfry spraw oddanych do egzekucji, wyłączyć należy 24 spraw na sumę 89.062 k. 92 h., w których zastanowiono dalsze kroki egzekucyjne z powodu uregulowania długu. Tym sposobem pozostałoby 76 spraw na kwotę 98.510 k. 9 h., w których egzekucja jest w toku.

Za pozycje nieściągalne zostało uznanych 16 spraw na 5.437 k. 5 h., które uchwałą komisji kontrolującej i rady nadzorczej zostały zadecydowane do odpisania, co też zostało dokonane z rezerwy strat, natomiast na rachunek tejże rezerwy wpłynęły w r. 1903 cztery pozycje na kwotę 185 k. 10 h., które uzyskano ze spraw poprzednio odpisanych.

W ciągu r. 1903 pobierano od pożyczek członkom udzielonych 6 prc. i 7 prc., mianowicie od stowarzyszeń i instytucyj 6 prc., a od osób prywatnych 7 prc., zaś od 1 listopada 1903 r. została stopa procentowa od pożyczek wekslowych obniżoną dla osób prywatnych na 6½ prc. Procent zwłoki wynosi 1 prc. od sta ponad zwykłą stopę procentową. Od wkładek na rachunek bieżący płaci bank 4 prc. i 4½ prc.

Koszta administracji wynosiły w r. 1908 51.331 k. 76 h.

Czysty wysk wynosi 80·141 k. 75 h.

* * *

Wczorajsze walne zgromadzenie zagaił prezes rady nadzorczej dr. Skałkowski. Na sekretarzy powołał pp.: Makarewicza i Czajkowskiego. Następnie, imieniem dyrekcji, zdał sprawę z czynności i rachunków za r. 1903 dyrektor Terenkoczy, poczem na wniosek przedstawiony w imieniu komisji przez p. Majewskiego, zgromadzenie udzieliło dyrekcji absolutorjum z czynności i rachunków za rok ubiegły. Z kolei p. Ross podał do wiadomości zgromadzenia wnioski rady nadzorczel w sprawie rozdziału czystego zysku za rok 1903. Czysty dochód wynosił 80.141·75 koron. Z tego proponuje rada nadzorcza 10.000 koron na fundusz rezerwowy, 23·765·16 koron na 6% dywidendę, 17.432 kor. 76 h. na tantjemy, 10.000 k. na fundusz strat, 5.000 k. na fundusz pamiątkowy, 5.000 koron na fundusz realnościwy, w końcu 8.413·83 k. na fundusz dyspozycyjny. Nad powyższymi wnioskami wywiązała się dyskusja. Zabierali w niej głos pp. Matiaszek, Niemczynowski, Lilien, Bal, Darowski, poczem odesłano wszystkie wnioski do oceny rady nadzorczej. Po wyborze przez aklamację na lat 5 p. Karola Gilatowskiego zastępcą dyrektora, ożywioną dyskusję wywołał wniosek p. Niemczynowskiego w przedmiocie uposażenia rady nadzorczej w marki prezencyjne. W rezultacie przekazano sprawę tę radzie nadzorczej do rozpatrzenia.

Obrady zgromadzenia zakończyły wybory 7 członków rady nadzorczej na lat 3, uzupełniający wybór 1 członka rzeczonej rady na lat 2 i wybór komisjii rewizyjnej na rok 1904.

Sprawa Stillera.

W głośnej, a świeżo w delegacjach poruszonej sprawie niewinnie zasądzonego swego czasu p. Roberta Stillera, otrzymujemy od pokrzywdzonego pismo tej treści:

„Wprawdzie odpowiedź p. ministra wojny Pittreicha, dana na interpelację wniesioną w delegacjach przez del. JE. p. Jaworskiego — nie może zadowolić ani JE. prezesa Jaworskiego, ani Koło polskie (które bądź co bądź bardzo gorliwie sprawą moją się zajęło), ani tych wszystkich, którzy sprawę moją dokładnie znają i o tem wiedzą, że jest czystą — i że zadość sprawiedliwości — choćby ze względów ściśle ustawowych, stać się musi, to jednak, aby szeroki ogół, który sprawą moją się zajmuje, był poinformowanym o ewentualnym dalszym jej przebiegu — kreślę niniejszem kilka słów w tym przedmiocie.

Wszyscy szan. członkowie Koła polskiego, jak niemniej poszczególni wybitni członkowie wszystkich frakcyj parlamentu austrjackiego, wyrazili wobec mnie zdanie, że sprawa moja przestała niejako już być sprawą jednostki, a wkroczyła w dziedzinę prawnomoralnych i państwowych zagadnień.

Tu się już nie „o Stillera i jego odszkodowanie osobiste“ rozchodzi, bo tę kwestję w ostatecznym razie rozstrzygnie bezwątpienia najwyższa instancja, a więc tron; ale tu wdać się musi w całą tę sprawę — z jednej strony najwyższy trybunał państwowy, a z drugiej parlament i rozstrzygnąć, czy uwalniający wyrok trybunału orzekającego w sprawach karnych ma moc restytuowania wszelkich praw obywatelskich, tak cywilnych, jak i wojskowych, odnośnie do jednostki, wyrokiem prawomocnym od wszelkiej winy uwolnionej.

Drugie zagadnienie, wyłaniające się z mojej sprawy — to rehabilitacja wojskowa, która powinna być bezwarunkową i zupełną, ze względu na to, iż sprawę moją nie przewinienie moje spowodowało, lecz „pomyłka sądowa“, która wyrokiem rewizyjnym naprawioną została. Tu zatem rozstrzygniętą być musi kwestja, czy w danym wypadku wogóle możliwem jest zastosowanie przepisów postępowania dyscyplinarnego — pod które mnie podciągnięto.

Pomijam już to, że owe „przepisy dyscyplinarne“ były co do mojej osoby tylko w części zastosowane, a ten wypadek nazwał JE. Jaworski na jednem z posiedzeń Koła, „drugiem morderstwem prawa, popełnionem na Stillerze“.

Tyle o rzeczy z ogólnego stanowiska zasad i prawa.

Co się tyczy mojej osoby i pokrzywdzenia, jakie mnie spotkało ze strony władz i spotyka w dalszym ciągu, — to według zapewnień, danych mi we Wiedniu przez czynniki, stojące poza obrębem „niweczącego egoizmu“, a więc przez posłów, sprawa moja oprze się niebawem o tron i rezultat jej, ze względu na zwalniający mnie wyrok sądowy — jest przewidziany.

Z mej strony uważam obecnie za wskazane przedstawić Kołu polskiemu oparty na dokumentach opis, w jaki sposób stałem się „właścicielem realności“, o której minister Pittreich tak dwuznacznie w swej odpowiedzi wobec delegacji się wyraził, a której wartość pod względem faktycznym ma dla mnie znaczenie, równające się zeru.

Z poważaniem.

Robert Stiller.

Izba sądowa.

Lwów 27 lutego.

(Wypadek na stacji w Korościatynie).

Na wczorajszej popołudniowej rozprawie trybunał przesłuchiwał w dalszym ciągu rzeczoznawców, profesorów dra Ziembickiego i dra Piotrowskiego. Obaj oświadczyli, że p. Abgarowicz wskutek znanego wypadku na dworcu kolejowym w Korościatynie nabawił się nerwicy urazowej i przez to przypuszczalnem jest, iż przez rok jeden nie będzie zdol-

nym do żadnej pracy. Do wyleczenia się potrzebuje bezwzględnego spokoju moralnego.

Po dłuższej mowie zastępcy prokuratorji skarbu p. Niewiadomskiego i replice zastępcy poszkodowanego dra Tennera, przewodniczący zamknął po godzinie 8-ej wieczorem rozprawę, zawiadamiając obie strony spór wiodące, że wyrok wyda na piśmie.

Wojna Japonji z Rosją.

Japończycy odnieśli więc świetne zwycięstwo na lądzie, zaatakowawszy zupełnie niespodzianie Rosjan w Mandżurji od strony północno-wschodniej, podczas, gdy Rosjanie koncentrują swe wojska na południu Mandżurji nad rzeką Jalu, tam oczekując pierwszej potyczki na lądzie. Japończycy tymczasem wysadzili wojska swe w zatoce Possiet, na południowy zachód od Władywostoku i uderzyli na miasto Hunczung, które zdobyli. Znajdująca się w niem załoga rosyjska uciekła w wielkim popłochu. Japończycy ruszyli dalej ku miastu Kirin, położonemu w prostej linji na południe od Charbina, w którem Aleksiejew utworzył główną kwaterę rosyjską.

Wiadomość tę przynieśli do Niuczwangu misjonarze, którzy przybyli z Kwansing. Wiadomość o wtargnięciu Japończyków do Mandżurji i o zdobyciu przez nich Hunczungu, miasta położonego nad rzeką Tumen, którą podaliśmy wczoraj na podstawie depesz prywatnych, które otrzymały dzienniki londyńskie, potwierdzają także doniesienia ze źródeł rosyjskich.

I tak telegram wysłany wczoraj z Petersburga do Londynu donosi, że „garnizon rosyjski w Hunczung, złożony z 600 ludzi, opuścił (?) to miasto i odszedł do Kirin, aby zastąpić drogę Japończykom, którzy wylądowali w zatoce Possiet.“

Powyższy telegram chociaż nic nie mówi o zwycięstwie Japończyków, mimo to je potwierdza. Wprawdzie utrzymuje on, iż załoga rosyjska opuściwszy Hunczung pomaszerowała do Kirina, aby zastąpić drogę Japończykom, lecz przecież łatwiej jej było zastąpić drogę Japończykom już w Hunczungu i nie pozwolić im, aby posunęli się dalej w głąb Mandżurji.

Japończykom sprzyja więc szczęście, a zdobycie Hunczungu choćby nie miało wielkiej wagi pod względem strategicznym, ma wielkie znaczenie moralne.

(Telegr. „Dziennika Polskiego“).

Rzekome zwycięstwo Rosjan.

Londyn. (Tel. wł.). Dzienniki jednomyślnie stwierdzają na podstawie sprawozdań japońskich i depesz prywatnych, że japoński admirał Togo osiągnął swój cel, do którego zmierzał, wysyłając do Portu Artura cztery stare okręty handlowe. Okręty te nietylko zatonęły, ale zatonęły w tem miejscu, które wybrał dla nich Togo. Wyjście dla statków rosyjskich, znajdujących się w Porcie Artura, jest zupełnie zatarasowane.

Port Artura. (Ros. ag. tel.) Zbadanie zawartości branderów, wysłanych przez Japończyków do portu, wykazało, że ładunek ich stanowił węgiel i cerezyna, oraz, jak się zdaje, miny. Znaleziono też elektryczną baterję. Kapitan rosyjskiego okrętu „Sybirak“ odznaczył się energją i odwagą. Wczoraj o godz. 1 wnocy podpłynęło tu kilka torpedowców japońskich, maskowanych przez żagle. Ogień z Retwizana i bateryj nadbrzeżnych trwał do rana, nie osiągnął jednak żadnego rezultatu. Wczoraj rano zauważono japońską eskadrę, która, jak się zdaje, miała ochraniać okręty przewozowe. O godz wpół do 12 w południe podpłynęła ta eskadra bliżej i utrzymywała przez 40 minut ogień działowy, który nie wyrządził żadnej szkody, chociaż kilka pocisków wpadło do miasta. Oczekują lądowania. Między załogę „Retwizana“ rozdano 300 rubli, zebranych drogą prywatnych składek.

Londyn. Tutejsze japońskie poselstwo ogłasza następujący urzędowy telegram z Tokio z dnia 25 b. m.: Cztery stare okręty z kilku łodziami torpedowemi podjechały rano dnia 14 b. m. pod Port Artura celem zamknięcia wejścia do portu. Cel zatopienia tych okrętów został też osiągnięty. Oficerowie i żołnierze wrócili bez szwanku. Mimo, że doniesienie o naszej flocie nie pochodzi bezpośrednio od admirała Togo, nie ulega wątpliwości, że flota nasza znajduje się w bezpiecznem miejscu.

Japonja a Korea.

Paryż. (Tel. wł.) Sprawa uznania zwierzchnictwa Japonji nad Koreą spowodowała żywą wymianę not między Paryżem a Londynem. Francja żąda, aby Anglja przyłączyła się do protestu przeciw temu i podnosi, że jeżeli Anglja tego nie uczyni, to będzie to dowodem, iż narusza ona ze swej strony neutralność. Na wypadek ten Francja będzie musiała dotrzymać zobowiązań traktatowych wobec Rosji.

Londyn. (Tel. wł.) Japonja ustanowiła w Korei formalne wicekrólcetwo, a funkcję wicekróla spełnia kurja mikada Dokugawa. Bawi on w pałacu cesarskim i on to zdołał przeszkodzić zamierzonej ucieczce cesarza na pokład francuskiego statku wojennego.

Paryż. (Agencja Havasa). *New-York-Herald* pisze: Ponieważ rząd koreański zawarł sojusz z Japonją, przeto dla Francji pozostaje obecnie kwestja, czy w myśl sojuszu, jaki ją łączy z Rosją, nie byłaby obowiązana do oddania jej usług, przepisanych postanowieniami sojuszu. Z drngiej jednak strony, ponieważ Rosja sama twierdzi, że wszystko co obecnie rząd koreański czyni pod presją Japonji, musi być uważane za niebyłe, przeto byłoby dziwnem, gdyby Rosja na tego rodzaju fakty zażądała od Francji wypełnienia postanowień sojuszu.

Załoga w Porcie Artura.

Paryż. *N. J. Herald* donosi, że w Porcie Artura załoga wynosi 30.000 ludzi, 5000 ludzi pracuje nad naprawieniem szkód, wyrządzonych przez bomby japońskie.

Japonja a Chiny.

Petersburg. (Tel. wł.). Według doniesień z Pekinu, Japończycy chcą przekonać Chiny, że naruszyły neutralność przez to, iż wpuściły Rosjan do Mandżurji. Japończycy dostarczają Chinom broni i amunicji i popychają ich do czynnego wystąpienia.

Strzał do angielskiego statku.

Aden. (Biuro Reutera). Krążowiec rosyjski na morzu Czerwonem strzelił do prywatnego parowca angielskiego „Mombassa“, chciał w ten sposób bowiem skłonić go do zatrzymania. Gdy to nie pomogło, krążownik dał drugi strzał, a wtedy „Mombassa“ się zatrzymał, a rosyjski oficer udał się na jego pokład i zrewidował jego papiery.

Przechwałki Kuropatkina.

Paryż. (Tel. wł.). Z Petersburga donoszą, że Kuropatkin, odjeżdżając do Azji wschodniej, powiedział: Wojna może trwać nawet półtora roku, ale zakończy się tak, że żaden z Japończyków, którzy wylądowali na Korei, nie ujrzy już więcej swojej ojczyzny.

Pomoc dla Rosjan.

Sofia. Z inicjatywy ks. Ferdynanda, utworzył się tu komitet pod przewodnictwem żony prezydenta ministrów Petrowa, mający za zadanie niesienie pomocy dla rannych żołnierzy rosyjskich.

Barbarzyństwo Moskali.

Londyn. (Tel. wł.). *Standard* donosi, że Moskale wieś Tangoru spalili, a wszystkich mieszkańców wymordowali.

Mobilizacja w Danji.

Kopenhaga. W Folkethingu interpelował przywódca partji socjalno-demokratycznej o przyczyny nadzwyczajnych zarządzeń wojskowych. Prezydent ministrów odpowiedział, że ze względu na wojnę rosyjsko-japońską Dania celem zachowania neutralności i utrzymania swego stanowiska, musiała wzmocnić swe siły i powołała 1500 żołnierzy, jakoteż poczyniła konieczne zarządzenia w marynarce.

Saigon. Rosyjski poseł i dwaj rosyjscy konsulowie z Japonji przejechali tedy wczoraj wieczór na pokładzie okrętu „Yerra,“ w drodze do Marsylji.

Saigon. Przybyły tu z Czemulpo francuski okręt „Pascal“ przywiózł 270 żołnierzy i 12 oficerów z rosyjskich okrętów „Warjag“ i „Korejec.“

Londyn. (Tel. wł.) Wszystkie rosyjskie urzędy we Władywostoku przeniesiono do Chabarowska.

Delegacje wspólne.

(Telegram „Dziennika Polskiego“).

Wiedeń. (Tel. wł.), *N. W. Tagblatt* donosi z wszelką stanowczością, że delegacje wspólne zwołane będą między 4 a 9 maja do Budapesztu, aby uchwalić budżet na rok 1905. Przez cały czas trwania delegacyj, cesarz będzie mieszkał w Peszcie i z tego powodu odbędą się tam liczne uroczystości dworskie. Wszyscy akredytowani przy dworze wiedeńskim ambasadorowie i posłowie przybędą również do Budapesztu.

Sytuacja na Bałkanie.

(Tel. „Dzien. Pol.“)

Sofia. (Tel. wł.) Dnia 4 marca przybędzie tu 200 studentów serbskich i razem ze studentami bułgarskimi, obradować będą na zgromadzeniu publicznem nad kwestją macedońską.

Genewa. (Tel. wł.) W rozmowie z jednym z dziennikarzy, Sarafow wyraził się, że nie wierzy w wybuch wojny bułgarsko-tureckiej, bo ani Bułgarja ani Turcja wojny sobie nie życzą. Komitety macedońskie będą czekały na przeprowadzenie reform do pewnego terminu, poczem powstanie wybuchnie ze zdwojoną siłą. Sarafow nie wierzy w przeprowadzenie reform, bo choć sułtan ich pragnie, to jednak jest bezsilny wobec swoich ministrów.

Wiedeń. (Tel. wł.) Ze Skutari donoszą, że w okolicy tego miasta Albańczycy zamordowali kilku poważnych obywateli tureckich.

Stambuł. Wojska koło Djakowej są ciągle zajęte uśmierzaniem ruchu albańskiego. Ostatnimi dniami odbyły się liczne starcia pomiędzy wojskami tureckiemi a Albańczykami.

Skutari. W ostatnich dniach Albańczycy napadli w pobliżu miasta na mahometan i wielu pozabijali.

Rzekomo wedle źródeł tureckich większość Albańczyków koło Djakowej została rozbitą. Z Prizrendu donoszą, że w okolicy Mitrowicy słyszano huk dział.

Zachodzi obawa poważniejszych rozruchów, gdyż rodziny ofiar poprzysięgły zemstę.

Pogłoski o wielkich przygotowaniach wojennych, mobilizacji i sprowadzeniu z Małej Azji kilku dywizyj do Europy są zupełnie nieprawdziwe.

Białogród. Król Piotr zawiadomił przez posła swego na dworze wiedeńskim, Wuicza, austrjackie koła urzędowe, że nie będzie przeszkadzał akcji reform, podjętej w Macedonji.

Wszystkim tym cywilnym i wojskowym, którzy zajmowali się organizowaniem band powstańczych, wydał rząd serbski polecenie, aby zaprzestali dalszej akcji na terytorjum państwa serbskiego,

Wiedeń. (Tel. wł.) *Die Zeit* donosi ze Stambułu: „Komisja organizująca żandarmerję, po odbyciu 13 posiedzeń, nagle przerwała swoje narady, a to z powodu wielkiej różnicy zdań.

Przedstawiciele wojskowi mocarstw interesowanych zwrócili się telegraficznie do swoich rządów z prośbą o odpowiednią instrukcję“.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Ugron o sytuacji na Węgrzech.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wydawca jednej z tutejszych korespondencyj lokalnych rozmawiał z p. Ugronem o sytuacji na Węgrzech. Ugron zapewnił, że obstrukcja w sejmie węgierskim nie ustanie ani na chwilę i nie ustanie póty, póki komenda węgierska nie będzie zaprowadzoną w pułkach węgierskich. Komenda niemiecka rujnuje armję, bo podoficerowie węgierscy mechanicznie uczą wyrazów niemieckiej komendy i nie rozumieją ich znaczenia. Rozporządzenie ministra wojny o języku pułkowym jest nieodpowiedniem, gdyż Węgrzy nie mogą pozwolić na to, aby tam, gdzie np. jest 60 prc. żołnierzy rumuńskich, język rumuński był postawiony na równi z językiem węgierskim. Jeżeli Węgrom zarzucają madjaryzację, to mowca odwołuje się na Prusy i na ich postępowanie wobec Polaków. Póki hr. Tisza będzie na czele rządu, póty porządku i spokoju nie będzie, bo ma on dar pomnażania swych przeciwników. Także hr. Apponyi byłby niestosownym na naczelnika rządu, gdyż jest niewolnikiem swego programu. Jedynym, którýby w dzisiejszej sytuacji mógł coś zrobić, byłby Koloman Szell.

Choroba Kossutha.

Budapeszt. (Tel. wł.). Stan zdrowia Fr. Kossutha znacznie się pogorszył.

Traktaty handlowe.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dziś w ministerstwie spraw zagranicznych odbędzie się wspólna rada gabinetowa w sprawie traktatów handlowych.

Anglja a Niemcy.

Kolonja. (Tel. wł.). Do *Koeln. Ztg.* donoszą, że w południowo-zachodniej Afryce panują wielkie nieporozumienia między Anglją a Niemcami. Niemcy aresztowali szereg Anglików, którzy jako agenci prowokacyjni parli Hererów do powstania. Od Boerów otrzymali Hererowie 1.500 karabinów. Dotychczas zginęło 130 Niemców.

Zatarg dyplomatyczny.

Białogród. *Beogradzkie Nowiny* donoszą z wiarygodnego źródła, że dyplomatyczny zatarg będzie w tych dniach załatwiony i dyplomaci zagranicy w najbliższych dniach powrócą do Białogrodu.

Rocznica oswobodzenia.

Białogród. Z okazji rocznicy oswobodzenia Serbji, odbędzie się uroczyste nabożeństwo, w którem weźmie udział król i skupszczyna. Następnie odbędzie się parada wojskowa i zabawy ludowe, a wieczór iluminacja miasta.

Zniżenie cła od nafty.

Wiedeń. Rada miejska przyjęła wniosek magistratu z wezwaniem do rządu o zniżenie ceł na przywóz nafty rafinowanej i ropy, dalej wniosek, aby rząd poddał ustawowemu uregulowaniu kartele, oraz wydał ustawowy zakaz tworzenia jakichkolwiek karteli, wreszcie rezolucję, w której rada protestuje przeciw bezczynności parlamentu.

Przeniewierczy minister.

Stambuł. Wydawnictwo pism uchodzących za organa rządowe *Malumate* i *Servetha* zostało zawieszone z powodu aresztowania ich wydawcy Tachira beja, którego oskarżono, że w porozumieniu z adjutantem wielkiego wezyra prowadził handel orderami, a nadto popełnił inne nadużycia.

Loubet w Rzymie.

Rzym. *Italie* donosi: Loubet przybędzie 23 kwietnia do Rzymu. Żona nie będzie mu towarzyszyła.

Ogromny pożar.

Nowy Jork. Donoszą, że w Rochester w śródmieściu, szerzy się ogromny pożar. Straż ogniowa nie mogąc go opanować, posłała po dynamit celem wysadzenia w powietrze okolicznych domów i zlokalizowania w ten sposób pożaru.

Rochester. Wskutek zamarznięcia głównej rury wodociągowej, akcja ratunkowa jest bardzo utrudniona. Nie ma jednak wiatru, nie zachodzi więc obawa, by pożar przybrał takie rozmiary jak w Baltimore.

Wiedeń. Rada nadzorcza austrjackiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego odbyła walne zgromadzenie, na którem postanowiła z zysku 28 miljonów rozdzielić dywidendę po 40 kor. od akcji.

Wiedeń. Austrjacki Laenderbank wykazuje w tym roku zysku 9,295.000 to jest o 2,790.000 mniej, aniżeli w roku poprzednim. Z sumy tej postanowiono przeznaczyć 4,874.000 na wypłacenie 5 prc. dywidendy czyli po 20 k. od akcji.

Paryż. Minister spraw zagranicznych Delcassé i tutejszy hiszpański ambasador podpisali wczoraj układ o sądzie rozjemczym, identyczny z traktatami, zawartymi przez Francję z Anglją i Włochami.

Kronika z ostatniej chwili.

Mianowanie. Wiedeń. (Tel.). *Wiener Ztg.* ogłasza: Prezydent ministrów zamianował adjunkta sądowego Stanisława Kielara z Radomyśla sędzią powiatowym w Ulanowie.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń 25 lutego.

(fr.) Główną troską sfer giełdowych zarówno tutaj jak i w Berlinie jest likwidacja rachunków miesięcznych. Wobec kolosalnych fluktuacyi kursów, jakie miały miejsce w ciągu lutego, wymagać będzie ultimo większych sum niż zwykle. Aby zapobiedz możliwym wstrząśnieniom targu, wielkie banki berlińskie o wiele liberalniejsze są w użyczaniu kredytu wekslowego na cele giełdowe, niż zazwyczaj i ofiarują gotówkę nawet drugorzędnym firmom na $3^1/_2$%. Tutaj przebąkują coś od dwóch dni o trudnościach finansowych jednego z wielkich spekulantów tutejszych i że prawdopodobnie nie będzie on mógł wyrównać swych zobowiazań. — Rząd niemiecki wniósł w parlamencie projekt noweli do ustawy giełdowej, odpowiadający o tyle życzeniom sfer giełdowych, że utrudnia uchylanie się od zapłacenia różnic kursowych, jakie pochodzą z zakazanej gry hazardowej.

— **Brody** 25 lutego. W bieżącym tygodniu import zboża rosyjskiego na tutejszym targu zbożowym nieco się zwiększył i wynosił przeciętnie 3—5 wagonów dziennie.

Usposobienie panowało silne.

Sprzedawano: proso z dalszych okolic po 3·90 do 4·40 rs., groch z dalszych okolic po 5·— do 5·50 rs., otręby żytnie z bliższych okolic po 3·20 do 3·50 rs., otręby pszenne z bliższych okolic po 3·— do 3·15 rs..

Przywieziony jeden wagon hreczki z dalszych okolic, za którą żądano po 5·— rs., nie znalazł odbiorcy.

Wszystko za 100 klg. transito à la rinfusa stacja kolejowa Brody.

— **Wiedeń** 26 lutego **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z oblig. p. z r. 1880 3 proc. 295·— Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 284 —. Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc 272·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 262 —, Pożyczka serbska prem. po 100 fr. [illegible] proc. 86 —. *b)* bezprocentowe Budapesztańskie (Basilica) [illegible] zł. 20·65, Zakł. kred dla h. i p. po 100 zł. 453 —, Clary 40 zł. m. k 161·—, Pożyczka m. Insbrucku 20 zł. 81·—, Los m Krakowa 20 zł. 78·—. Pożyczka m. Lublany 41 zł. 66 —, Ofen 40 zł. 155·—, Palffy 40 zł. m. k. 157 —, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 51·—, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 29·50, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 65·—, Salma 40 zł. m. kon. 225 —. Pożyczka salcburska 30 zł. 77·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 118·15; Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 500·—

— **Berlin** 25 lutego. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 198·—, Staatsbahny 134·10, Disconto Comandit 182·50, Berlińskie Towarz. handl. 148·50, Laura 216·—, Bochum 181·40, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·—, Kolej warszaw. wie. 151·75, Kolej morza Śródziemnego —·—, Kolej Meridionalna 136·50, Losy tureckie 118·25, Renta włoska —·—, „Harpener“ kopalnie węgla 185·—, Kolej Marienburg-Mława —·—, Konsolidation 384·—, Lombardy 13·60, Kolej Henry 95·75, Niemiecki bank narodowy 115·50, Kanada Profered 111·90, Akcje żeglugi hamburskiej 106·—; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) 216·—, Huta „Donnersmark“ 218·—.

— **Berlin** 25 lutego. Austrjackie banknoty 85·25, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 25 lutego. Austrjackie kredyty 200·20, Kolej państw. —·—, Disconto 183·80, Laura —·—.

— **Paryż** 25 lutego. 3 procentowa renty 95·20, mąka 30·50.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 26 lutego 1904 roku.

HOTEL GEORGEA. Hr. H. Krasiński z Mszany Hr. S. Tarnowski z Podola ros. Hr. A. Starzyński z Dąbrówki. Hr. H. Szeliski z Kozowej Hr. J. Weissenwolff z Ruskiej wsi. E. Rylski z Uhrynowa A. Agopsowicz z Trofanówki. M. Giusel z Felsztyna. G. De Köning z Hanoweru. G. Mac-Garvey z Wiednia. P. Mühlinghaus z Barmen. K. Niegolewski z Podola ros. Br. J. Romaszkan z Horodenki. J. Milewski z Krakowa. M. Żurowska z Podola ros. H. Hofacker z Wiednia. A. Lesler z Wiednia. W. Fion z Wiednia. A. Gosiewski z Przeworska.

HOTEL EUROPEJSKI. Hr. T. Łoś z Kulmatycza. Hr. D. Dzieduszycki z Zaleszczyk. W. Polański z Rostoczka. J. Wolgner z Komarówki. S. Grabowski z Królestwa Pol. W. Wiktor z Dublan. J. Winkler z Hajda (Czechy). M. Miśniakiewicz z Winiatyńca. J. Ulaniecki z Hnilcza. J. Grnnwald ze Strychańca. Dr. Walewski z Nosowa. W. Fangor ze Stanisławowa.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej zanie odpowiedzialności.

* **Otwarcie i poświęcenie Czytelni Koła Asnyka** T. S. L. we Lwowie im. Bronisława Szwarcego, odbędzie się jutro w niedzielę — o godzinie 12 w południe — w filji szkoły Marji Magdaleny, ul. Wronowskich l. 8.

†

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

za duszę ś. p.

Bronisławy z Barańskich Łazowskiej.

odbędzie się w kościele św. Mikołaja w dniu dzisiejszym o godzinie 9 rano.

†

Mikołaj Rośko Bogdanowicz

zmarł w 85 roku życia, zaopatrzony św. Sakramentami, dnia 25 lutego 1904 r.

W głębokim smutku pogrążona siostra zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie w sobotę dnia 27 lutego b. r. o godzinie 4 popołudniu z domu żałoby przy ul. Brajerowskiej l. 20 na cmentarz Łyczakowski do grobowca familijnego.

Lwów, dnia 26 lutego 1904.

„Concordia“ A. Kurkowski.

†

Władysław Wernicki

słuchacz V. roku medycyny

urodzony w roku 1881, po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 26 lutego 1904 r. o godz. 3 w nocy.

Stroskani rodzice zapraszają na pogrzeb, mający się odbyć w poniedziałek dnia 29 lutego b. r. o godzinie 3 po południu z domu żałoby przy ul. Piekarskiej l. 52 na cmentarz Łyczakowski do grobowca rodzinnego.

Lwów dnia 26 lutego 1904.

„Concordia“ A. Kurkowski.

†

Władysława Drwęska

urodzona w W. Księstwie Poznańskiem

po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 26-go lutego br.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w niedzielę dnia 28 lutego b. r. o godzinie 3 po południu z domu żałoby przy ulicy Dwernickiego l. 8 na cmentarz Łyczakowski, na który w ciężkim żalu pogrążone rodzeństwo zaprasza.

Lwów, 26 lutego 1904.

„Concordia“ A. Kurkowski.

†

Piotr Moroz

zmarł po długiej a ciężkiej słabości dnia 26-go lutego 1904 r., zaopatrzony św. Sakramentami, przeżywszy lat 56.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę dnia 28-go lutego b. r. o godzinie 3 popołudniu z domu żałoby przy ulicy Źródlanej l. 6 na cmentarz Janowski, na który w smutku pogrążona żona z synem i rodziną krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza.

Lwów, dnia 26 lutego 1904.

„Concordia“ A. Kurkowski.

†

Tomasz Hubicki,

zmarł w 70 roku życia, zaopatrzony św. Sakramentami, dnia 26 lutego 1904 r.

Eksportacja zwłok odbędzie się w niedzielę dnia 28-go lutego b. r. o godzinie 2-ciej po południu z Lesienic na cmentarz Winnicki, na który w smutku pozostała żona, dzieci i rodzina zapraszają krewnych,, przyjaciół i pobożnych chrześcjan.

Lwów dnia 26 lutego 1904 r.

„Concordia“ A. Kurkowski.

Płótna,
szyfony, obrusy, serwetki, ręczniki, chusteczki, ścierki
w wielkim wyborze, doborowych gatunkach i najtaniej
polecają 201
Kuszczak & Zubik
Lwów
plac Halicki 1.

Kawiarnia teatralna
Codziennie koncert muzyki wojskowej. Początek od 9 wieczorem. Wstęp wolny. 202

Zukerkandla Wydawnictwa austr. ustaw państwowych i krajowych
tom IX. opuścił właśnie prasę i zawiera
Zbiór ustaw i rozporządzeń dotyczących Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych
założonych na zasadzie ustawy z 9 kwietnia 1873 Dz. u. p. Nr. 70
Sporządził *Dr. Zdzisław Słuszkiewicz*
Cena egzemplarza broszurowanego kor. 3·50; oprawnego k. 4·50
Do nabycia w księgarni nakładowej
WILHELMA ZUKERKANDLA
we Lwowie, Syksuska 8 w Złoczowie, Sobieskiego 4
i w każdej księgarni.
Szczegółowe katalogi na żądanie darmo i opłatnie. 224

Kawiarnia Amerykańska 155
przy ulicy Trzeciego Maja l. 11 we Lwowie
Codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godz. 9-tej wieczór.

Nowość! Nowość!
Kawa palona
z własnego parowego palenia
codziennie świeżo palona
Kawa palona ściśle podług zasad hygieny, zapomocą ! gorącego powietrza !
Znakomita w smaku i aromacie, codzień świeżo palona!

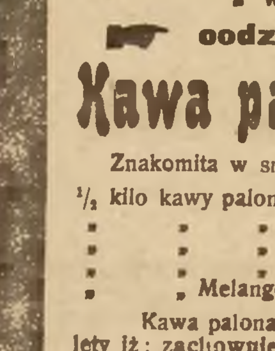
½ kilo kawy palonej Melange Nr. I.	zł.	—·70
„ „ „ „ „ II.	„	—·90
„ „ „ „ „ III.	„	1·10
„ „ „ „ „ IV.	„	1·20
„ „ Melange cesarska Nr. V.	„	1·40

Kawa palona za pomocą gorącego powietrza posiada zalety iż: zachowuje znakomitą aromę, czysty delikatny smak, największą wydatność, z tej przyczyny znacznie tańsza w użyciu, aniżeli kawy palone w inny sposób.

Kawa palona pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, ½, ¼, i ⅛ kilo.

Poleca handel herbaty i kawy 6
EDMUNDA RIEDLA
we Lwowie, Teatralna 3, naprzeciw katedry.

Herbata z Brodów!



Herbata z Brodów!

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą
Herbatę rosyjską
zbioru majowego
poleca Handel
W. ADAMOWICZA
w Brodach na pograniczu rosyjskiem

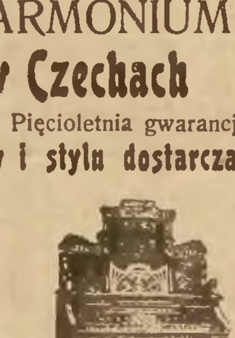
funt	„familijnej“ bardzo dobrej	1·40
funt	„Melange de Moscau“ w oryg. opakow.	2·50
funt	„Imperial“ Cesarskiej w oryg. opakow.	3·50
funt	„Okruchów“ z najnow. herbat kwiatow.	1·20
	Kawa „CEYLON“ znakomita franco 5 kilo	9·—
	Grzybki litewskie aromatyczne 1 kilo zł.	3·20

Cukiernia!
nowo otworzona, z komfortem urządzona
pod firmą 226
TEOFIL POTURAJ
Lwów, ul. Akademicka, l. 28
uprzejmie poleca się.

Odznaczona na wszystkich wystawach światowych pierwszemi nagrodami
Od czasu założenia dostarczyła fabryka przeszło 2.000 organów i 5000 fisharmonium.
C. k. uprzyw. pierwsza czeska
FABRYKA ORGANÓW i HARMONIUM
Jana Tuceka w Kutnejhorze w Czechach
Założenia r. 1869. 47 Pięcioletnia gwarancja.



Organy wszelkich systemów i stylu dostarcza
FISHARMONIE według systemu niemieckiego i amerykańskiego, a także zbudowane według własnego systemu.
Skład fortepianów i pianin
pierwszorzędnych firm. — Ceny tanie. Znakomite warunki spłaty, także na raty. Ilustrowane cenniki fisharmonij i fortepianów. Prospekty na budowę organów. Odpisy protokołów kolaudacyjnych na żądanie gratis i franko.



PAPIER WLINSI
NIEOMYLNY SRODEK
dla szybkiego uleczenia **KATARU, GRYPY, IRRITACYI PIERSIOWYCH, CHOROB GARDŁA i BOLESCI REUMATYCZNYCH**
w PARYŻU — 31, Ulica Sekwany.
W Krakowie w Aptekach P. P. W. REDYKA, WISZNIEWSKIEGO
w Lwowie w Aptekach P. P. MIKOLASCHA, WEWIORSKIEGO
2012 i RUCKERA.

Towarzystwa
„Pomocy przemysłowej“
raczą przestrzegać kupującą publiczność, że
prawdziwe galicyjskie zapałki krajowe
mają napisy fabryk albo **Stryj**, albo **Skole**, albo **Bolechów**.
160 Wyłączne zastępstwo:
Samuely & Landau
we Lwowie.

Licytacja dobrowolna
martwego i żywego inwentarza gospodarskiego dóbr czerwonogrodzkich
Nyrków, Nagórzany, Uścieczko
z powodu wydzierżawienia tych dóbr odbędzie się na miejscu dnia 7-go lutego b. r. i następnych. Stacja kolejowa Tłuste lub Zaleszczyki. 241

KWIZDY Fluid
Znak wąż.
Fluid dla turystów zdawna uznany, kosmetyczny środek dyetyczny (nacieranie) dla wzmocnienia żył i nacieranie muszkułów ciała ludzkiego. Używany ze skutkiem przez turystów, jeźdzców i kolarzy dla wzmocnienia i odświeżenia po dłuższej podróży.
Cena całej flaszki kor. 2, pół flaszki kor. 1·20.
Ilustrowane cenniki gratis i franco.
Skład główny
Franciszek Jan Kwizda
c. i k. austr. węg., k. rumuński i książ. bułgar. dostawca nadworny
Aptekarz obwod. w Korneuburgu pod Wiedniem.



Do wypraw ślubnych
Kołdry na wacie wełnianej od złr. 2·60, 3·50, 4, 5, 6·50, 7·50 do 10 zł. Kołdry podwójne, bardzo praktyczne i ładne, obustronnie do użytku tylko o 1·50 do 2 zł. droższe od cen powyższych.
Nowość! Kołdry watowane wełną wielbłądzią (Kameelhaar) znacznie lżejsze, miększe i cieplejsze od kołder wełnianych, od złr. 10, 12, 14 do 16 złr.
Nowość! Kołdry na puchu, nadzwyczajnie lekkie i ciepłe, obustronne, po zł. 16, 18, 20 i 22. Kołdry atłasowe jedwabne od złr. 10, 12, 14, 16, 18, 20 i wyżej.
Materace czysto włosienne od złr. 12·50, 14, 16, 18 do zł. 30. Materace sprężynowe, poduszki, prześcieradła pod kołdry i na pościel, poszewki kocyki i t. p., 8170
najtaniej w specjalnej pracowni kołder i materaców
Józef Schuster, Lwów, Kopernika 5.

Przedsiębiorstwo przewozu
i transportu mebli
Józef J. Leinkauf
we Lwowie, plac Smolki l. 3



poleca
swoje nowo sprowadzone
wozy meblowe
Przedsiębiorstwo dowozowe c. k. austr. kolei państwowych. Spedycje wszelkiego rodzaju. 3053

Administratora z kaucją, administrującego dłuższe lata moim majątkiem z najlepszymi rezultatami, człowieka bardzo doświadczonego, uczciwego i fachowo wykształconego, wskutek sprzedaży majątku, mogę polecić. Hr. G. Biuro Sokołowskiego, Pasaż Hausmana, we Lwowie. 227

Warsztaty tokarskie
z całem urządzeniem, przygotowane do motorów i nożne, maszyny do wiercenia we (wszystkich wielkościach) heblarki, maszyny do wyrabiania fryzów i cięcia śrub, wreszcie piły Shaping i wstęgowe, utrzymuje na składzie i poleca w najlepszem wykonaniu po cenach najniższych fabrycznych
Fryderyk Merores w Wiedniu
I. Rathausstrassse 2.
Kosztorysy i cenniki wysyła się gratis i franco. 5057

Dla cierpiących
na reumatyzm, nerwobole, gościec, ból głowy, ból zębów znakomitym środkiem zewnętrznym, klinicznie wypróbowanym jest 181
Ichtyomenthol
nazwa prawnie zastrzeżona wyrobu aptekarza
SZYMONA EDELMANA
w Bohorodczanach
Liczne uznania i listy dziękczynne Cena flaszki 1 korona, 3 flaszek wraz z opakowaniem i dostawą franco (opłatnie) do każdej stacji pocztowej 3 kor. 36 h. Wysyła się pocztą najmniej 2 flasz Dziennie dwukrotna wysyłka za zaliczką lub też za poprzedniem nadesłaniem należytości. — Główny skład dla Lwowa w aptece Wgo SZYMONA HAYA c. k. dostawcy nadwornego.

Przemysł krajowy!
Cukier przeworski
Chleb ze „Sokołem“ dla wyrugowania morawskiego.
Krochmal Bażanta
Cykorja Br. Romaszkana.
Kawa „Zdrowia“ z Krakowa
Makaran z Bogdanówki Ludwiga
Musztarda Krakowska
Jarzyny i Wódki Izdebnickie 8172
poleca Handel
Leonarda Soleckiego
we Lwowie,
ulica Batorego 2.

Pierze gęsie!

nowe niedarte:	½ kg.	szarego	15	ct
„ „	½ „	białego	30	„
nowe darte:	½ „	szarego	35	„
„ „	½ „	białego	50	„

przysyła począwszy od 5 klg. i wyżej za pobraniem pocztowem
J. HALDEK 136
w Pradze, ul. Tyńska 17.

Miljony Pań i Panów używają „FEOLINY“



Proszę zapytać swego lekarza, czy „FEOLINA“ nie jest najlepszym kosmetykiem na płeć, włosy i zęby! Najbrzydsza twarz i ręce uzyskują natychmiast arystokratyczną formę i piękność przez użycie „FEOLINY“. FEOLINA jest z 42 najszlachetniejsz. i najświeższych ziół sporządzonem ang. mydłem. Gwarantujemy, że zmarszczki i fałdy na twarzy, wągry, pryszcze, czerwoność nosa i t. d. po użyciu „FEOLINY“ znikną bez śladu. „FEOLINA“ jest najlepszym środkiem czyszczenia głowy i włosów, oraz do pielęgnowania i upiększenia i zapobiega wypadaniu włosów, łysieniu i chorobom włosów. FEOLINA jest też najnaturalniejszym i najlepszym środkiem do czyszczenia zębów. Kto używa regularnie „FEOLINY“ zamiast mydła, zostaje młodym i pięknym. Obowiązujemy się zwrócić natychmiast pieniądze, jeżeli kto będzie niezadowolony z FEOLINY.



Cena 1 sztuki 1 kor., 3 szt. k. 2.50, 6 sztuk kor. 4, 12 sztuk kor. 7. — Porto przy jednej sztuce 20 h., od 3 sztuk i wyżej 60 h. Za zaliczką o 60 h. więcej. Wysyłka z głównego składu **M. FEITH, Wiedeń VI,** Mariahilferstrasse, 45, również w wielu droguerjach, perfumerjach i aptekach 7046



Klythia
dla pielęgnowania skóry
upiększenia i wydelikacenia cery
Puder
Najbardziej elegancki, toaletowy, balowy i salonowy puder biały, różowy, albo żółty.
Chemicznie analizowany i uznany przez dr. J. J. Pohla, c. k. prof. w Wiedniu.
Uznania na piśmie z najlepszych sfer dołączone są do każdej puszki.
Gotlieb Taussig
C. k. nadworna fabryka mydeł toaletowych i perfumeryj w Wiedniu.
Skład główny: Wiedeń I. Wollzeile 3. 4066
Cena 1 puszki 1 złr. 20 ct. Wysyłka za pobraniem, lub poprzedniem przysłaniem należytości.
Składy we Lwowie: u Z. Ruckera, P. Mikolascha i Sp., Ferdyn. Gürttlera, Stan. Gabriela, Alojz. Hübnera, Kauczyńskiego i Oberskiego, H. Grünspana, O. T. Wincklera i Syna; **w Tarnowie:** Moritza Fleischera juniora; **w Przemyślu:** u M. Bartischana, Adolfa Spachnera, L. Merkela i we wielu aptekach, perfumerjach i droguerjach.

Colosseum
w Pasażu Hermanów, przy ulicy Słonecznej od 16 lutego począwszy 10 nowych atrakcyj. **Ylleroms**, senzacyjny akt na globusach. **Bebe Rose & Jean**, muzykalny ogród elektryczny. **Trio Barowski**, weseli chłopi w lesie. **James Thomas**, niezrównany ekwilibrysta i cały senzacyjny program. W niedzielę i święta 2 przedstawienia o godzinie 4-tej i 8-mej. — Bilety są wcześniej do nabycia w biurze dzienników Plohna, ul. Karola Ludwika 9. 35

Hotel Bristol
Teatr rozmaitości I. piętro.
Występ najlepszych sił artystycznych. Codziennie trzy nowe senzacyjne komedje. 210

Meble stylowe i fantazyjne
dla urządzeń
salonowych i buduarowych
poleca 225
Zakład tapicersko-dekoracyjny
Kazimierza Toczyskiego
we Lwowie, ulica Pańska 11
również materace włosienne i sprężynowe. Ceny umiarkowane.

I marca 235
najbliższe 2 ciągnienia.
Główne wygrane:
franków 100.000, 75.000,
lirów 35.000, 20.000,
koron 40,000, 30.000, 20.000 itd.
1 los włoski czerw. krzyża
„ węgier. „
„ Bazylika (Dombau)
„ serbski tytoniowy
„ Josziv (dobrego serca)
Razem 5 losów
za gotówkę k. 130, albo w 31 ratach miesięcznych po 5 kor. Do pierwszej raty upraszamy dołączyć k. 2·50 na stempel i podatek. Inne koszta stanowczo wykluczone.
Prawo gry natychmiast.
Gazeta losowań i czeki poczt. bezpłatnie.
58 DOM BANKOWY
Rohatyn i Ulam
Lwów, Sykstuska 8.

---

500 koron wypłacę temu kto po użyciu,
Kothe'go wody do ust
flakon po 37 ct. dostanie kiedykolwiek bolu zębów, lub z ust cuchnąć mu będzie.
J. G. Kothe'go spad. K. Grittierr
w Berlinie.
Skład główny we Lwowie w aptece Piotra Mikolascha i Sp. i we wszystkich droguerjach. 50

Od 115 lat istniejący
Skład HERBATY i KAWY pod firmą
Fryderyk Schubuth i Spka
Lwów, Rynek 45
poleca **Znakomite okruchy herbat**
½ kilo złr. 1·80. 239

Kadeci marynarki
JCM. okrętu 4091
„Schwarzenberg“ z r. 1879
Ci koledzy, kadeci JCM. okrętu „Schwarzenberg“ z r. 1879, którzy zechcą wziąć udział w zjeździe w Poli z powodu 25 letniej rocznicy wstąpienia do marynarki w dniu 31 lipca br., zechcą uwiadomić o tem listownie p.
Alojzego Nitschmanna w Poli.

Kardynały
amerykańskie, całkiem czerwone i chińskie słowiki, spiewają cały rok, oraz prawdziwe harceńskie kanarki o czysto metalicznym, długo ciągnącym tonie, poleca i na zamówienia wysyła sztukę od 6 zł. pocztą pod gwarancją dojścia żywego, handel Zoologiczny
K. Waltera w Krakowie
ul. Sławkowska 16. Cenniki bezpłatnie za nadesłaniem 10 hal. marki. 103
Wielki wybór różnych, czysto rasowych psów po najtańszych cenach.

Dr. Ostaszewski-Barański
Z nad Drawy, Sawy i Soczy
Lwów 1903. — Nakładem drukarni M. Schmitta i Sp.
Główny skład w księgarni **Gubrynowicza i Schmidta** we Lwowie, pl. Kapitulny.

Bittnera Spirytus szpilkowy
niepowinien brakować w każdym pokoju chorego i dzieci, gdyż jest prawdziwym dystylowanym produktem sosny wnoszącym do pokoju balsamiczną woń i eteryczno olejne materje, jest więc najlepszym środkiem na organa oddechowe i doskonałą prezerwatywą przeciw chorobom dzieci. Jedynie prawdziwy spirytus Bittnera z własną marką ochronną bocinnem i wypalonym korkiem znajduje się u
C. i k. dostawca nadwornego
Jul. Bittnera
aptekarza w Reichenau.
Cena jednej flaszki spirytusu szpilkowego 1 kor. 60 hal., 6 flaszek 8 kor. Cena rozpylacza 3 k. 60 h.



Na składzie we Lwowie u Piotra Mikolascha i K. Krzyżanowskiego. 4064

W chorobach pęcherza
moczowego i innych tym podobnych dolegliwościach są najbardziej rozpowszechnionym i najlepszym środkiem
kapsułki tarolinowe
(nazwa zastrzeżona), które można zażywać, nie przeszkadzając sobie w codziennych zajęciach, należy żądać zawsze Grötz-Nera kapsułek tarolinowych a wszystkie rzekomo skuteczniejsze środki stanowczo porzucać należy 50 kapsułek: 11 z olejem santałow. 3 z salolem, 3 z ekstraktem Kubeba. Cena 3 korony. Do nabycia w aptece Piepesa-Poratyńskiego, Lwów plac Bernardyński, apteka pod „Srebrnym Orlem“ Z. Ruckera, we Lwowie. 111

---

3 Naturalne
WINA
węgierskie, austrjackie, reńskie, francuskie, hiszpańskie, w najlepszej jakości poleca
Handel HERBATY
EDMUNDA RIEDLA
Lwów, Teatralna l. 3.

Jan Jarzyna
jubiler i złotnik
we Lwowie pl. Marjacki
poleca
swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych
po najniższych cenach.

Dr. Ostaszewski-Barański
Z KRAINY STU WYSP
Wrażenia z wycieczki po Dalmacji i jej wyspach.
Karta tytułowa wykonana przez art.-malarza p. M. Harasimowicza.
Lwów 1902. — Nakładem drukarni M. Schmitta i Sp.
Główny skład w księgarni H. ALTENBERGA we Lwowie, pl. Marjacki.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni M Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.